Uplata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz

GŁOS NARODU

NR. 277. — ROK XXXIII.

SRODA

1. GRUDNIA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nad łożem umierającego króla.

O NASTĘPSTWO PO KRÓLU FERDYNANDZIE.

Jeszcze w dniu 14 b. m. był król rumuński, Ferdynad, na tyle zdrów. że mógł odczytać pismo na otwarcie nowej sesji parlamentu. A już w parę dni później rozeszły się wieści o jego niebezpiecznej chorobie, która wprawdzie — jak zapewnia rząd bukaresztański — pozwala mu zajmować się trochę sprawami państwa, nie mniej jednak jest poważną, — tak poważną. że życie królewskie zawisło na włosku; król ma się poddać podobno operacji, która może się skończyć katastrofą ze względu na osłabienie ostatniemi cierpieniami 62-letniego króla.

Nic dziwnego więc, że w takich warunkach **aktualną stała się sprawa następstwa po Ferdynandzie.** Zajmują się nią gorąco koła rządowe i wszystkie partje polityczne.

Sytuacja jest istotnie bardzo ciężka. Ks. Karol, syn Ferdynanda, do niedawna następca tronu, został na skutek uchwały parlamentu z 14 stycznia b. r. pozbawiony praw do korony i z kraju wygnany. Jakie były przyczyny tego surowego postanowienia, o które szczególnie podobno sama królowa zabiegała, dotąd właściwie nie wiadomo. Czy je spowodował znany lekki tryb życia b. następcy tronu i ostatnie jego małżeństwo, — czy też jego polityczne przekonania (antyparlamentaryzm i faszyzm)? A może jedno i drugie! Dość na tem, że ks. Karol poróżnił się z rodziną, a na skutek uchwały parlamentu był zmuszonym opuścić kraj. Dziś przebywa w Paryżu.

Temsamem jednak sprawa następstwa tronu stanęła na porządku dziennym. Nie załatwił jej ku zadowoleniu społeczeństwa parlament, przenosząc tę godność na 5-letniego wnuka króla Ferdynanda. Widać to szczególnie teraz, kiedy stan zdrowia króla każe się w bliskiej przyszłości liczyć z katastrofą. Rozpoczęły się dyskusje w prasie, — zwołuje się publiczne zgromadzenia, — zebrała się już raz nawet Rada regencyjna (przewidziana na wypadek śmierci króla), nie mówiąc o częstych obradach rady ministrów.

Jest w wiadomościach, które z tej racji rozpuszcza prasa zagraniczna, dużo plotek i wiele sensacyj. Niewątpliwem jest jedno tylko, że **społeczeństwo rumuńskie niema jednolitego poglądu na sprawę następstwa po Ferdynandzie.**

Mianowicie rządzący obecnie Rumunją gen. Averescu (z partji ludowej) i b. premjer Bratianu (z partji liberalnej, która spowodowała uchwałę parlamentu przeciw ks. Karolowi) stoją na gruncie orzeczenia z 14 stycznia, — są więc przeciwni powrotowi ks. Karola do praw korony. Natomiast nacjonalistyczna partja prof Jorgi i chłopskie stronnictwo radykalne „zaranistów“ publicznie domagają się skasowania uchwały z 14 stycznia. Jeśli wierzyć sobotnim dziennikom niemieckim, wysłannik partji chłopskiej miał nawet wyjechać do Paryża, by ks. Karola skłonić do powrotu do Rumunji. Według tychsamych pism, miał ks. Karol odmówić rozmowy z wysłannikiem partji, a natomiast pisemnie zawiadomić go, że „o ileby wrócił do Bukaresztu, to jedynie na żądanie całego narodu i wojska“.

Mniejsza zresztą o to, czy taka „wymiana zdań“ nastąpiła, czy też nie. Pewnem jest, że wbrew uchwale parlamentu, myśli się w Rumunji o oddaniu tronu ks. Karolowi. Świadczą o tem głosy prasy z ostatnich dni donoszące o manifestacjach bukaresztańskich na rzecz ks. Karola i o konfiskatach pism, przy pomocy których rząd chce stłumić w zarodku tę agitację.

Położenie trudne, które skutkiem tych nastrojów nastąpiło, **pogarsza jeszcze nieobecność królowej, t. j.** tego czynnika, który na politykę kraju i na stronnictwa dzięki osobistym przymiotom wywierał wpływ duży. Na szczęście jednak zagraniczna ekskursja królowej kończy się. Już jutro, we środę, oczekują jej powrotu do Bukaresztu Od jej zdania i stanowiska będzie zależał niewątpliwie dalszy rozwój wypadków.

Te wypadki rumuńskie rozgrywające się około łoża umierającego króla, zwracają uwagę na pewne słabe strony ustroju monarchistycznego. Pokazuje się, że dziedziczność tronu nie wyklucza możliwości zamieszania przy zmianie panującego nawet wtedy, gdy są kandydaci do korony, gdy dynastja nie wygasła. Występują wówczas ambicje i ukryte animozje, które w ważnych chwilach decyzji doprowadzają do wstrząśnień, do zamieszania, w rodzaju tych, które się w Rumunji zaczęły. Pod tym względem monarchja nie zawsze jest lepszą od republiki; a przecież jednym z argumentów, które monarchiści wysuwają przeciw republice, jest wzgląd na zamieszania sprowadzane przez wybory Prezydenta. **Bodaj, czy nie mniej rozgardjaszu powodują wybory Prezydenta, niż wprowadzenie króla na tron!** W. Z.

Dwie rozmowy.

Z prez. Witosem.

W czasie zjazdu Piastowców w Krakowie miałem krótką, ale interesującą rozmowę z prez. Witosem. B. premjer oświadczył:

Żadnych wysiłków agitacyjnych dla zorganizowania zjazdu nie było, poza wezwaniami w prasie piastowej. Oczywiście zjazd przedstawiałby się jeszcze liczniej, gdyby w przeddzień zjazdu nie cofnięto zniżek kolejowych. Trzeba podziwiać ten niewytłómaczony krok rządu, jako zupełnie lekkomyślny i dotychczas nigdy niepraktykowany. Z punktu widzenia jednak **naszego stosunku do rządu, możemy tylko być wdzięczni za taką świetną propagandę przeciw obecnemu rządowi** wśród mas chłopskich. Ten jeden postępek rządu więcej nam pomógł, aniżeli całe miesiące naszej bezpośredniej agitacji na wsi.

— A co pan prezes mówi o Stapińskim?

Silne machnięcie dłonią.

— O zdechłym psie nietylko się nie mówi, ale nawet nie myśli.

Wobec takiego istotnie silnego argumentu, zmieniam temat. Zapytuję o stosunek stronnictwa do przyszłych wyborów.

— Z punktu widzenia państwowego musimy sobie uświadomić, że wybory, któreby były przeprowadzone przez rząd obecny metodami stosowanemi przez ten rząd, mogą stać się klęską państwową. Czyż daleko szukać dowodów na to?

— Pan prezes myśli o Górnym Śląsku?

— O tem mówią dziś wszyscy...

Z prez. Stapińskim.

Stary trybun ludowy, p. Stapiński, skarżył się:

— Niesłychane, panie dobrodziejaszku, jest stanowisko policji, otaczającej Witosa. Fakt, że Witos tutaj pod ochroną kordonów policji obraduje, jest najlepszem świadectwem (?) jego wartości. A zielone czapki, które musiały się chronić przed atakami ulicy do samochodów, czyż to nie jest dowodem niepopularności Witosa w mieście?

Zauważam, że jeżeli były jakie wybryki pod adresem uczestników kongresu, to tylko ze strony komunizujących mętów społecznych.

— Ja sam — mówi p. St. — byłem zawsze przeciwnikiem wszelkich gwałtów. Wiadomo bowiem zawsze, gdzie się zacznie, ale nigdy gdzie się skończy. Tak tylko postępują socjały. Dla nich to jest interes, dla nas nie.

— Wogóle — zauważyłem — prezes jest coś rozgoryczony do niedawnych jeszcze towarzyszy.

— To są świntuchy! W ostatniej chwili, bo w niedzielę rano dopiero, cofnęli swój udział w naszym zjeździe. (r).

Władze Z. L. N. o sytuacji.

Projekt Romana Dmowskiego.

W niedzielę 28 b. m. odbył się w Warszawie zjazd **Rady Naczelnej Z. L. N.** Po referatach pos. Głąbińskiego, Załuski i Wierczaka, przyjęto szereg rezolucpj. Wypowiedziano się w nich krytycznie o działalności obecnego rządu, — zażądano pełnych praw dla senatu, — hasła monarchistyczne uznano za „hasło agitacyjne“ wyłącznie, — **zaprotestowano przeciw próbom wprowadzenia federacji,** — następnemu sejmowi postawiono żądanie **zmiany ordynacji wyborczej** w tym duchu, by „uwzględniała stopień dojrzałości politycznej i naturę różnych części Polski, przyczem zasada proporcjonalności zbyt skrajnie pojęta, winna uledz rewizji“. Dalej polecono klubowi parlamentarnemu przeciwstawić się „wpływom masońskim w życiu państwowem, oraz sekciarstwu propagowanemu przez czynniki antypaństwowe, a popieranemu przez prasę rządową“. Dalsze rezolucje dotyczyły spraw gospodarczych, przyczem zażądano rewizji dotychczasowego ustawodawstwa socjalnego

W dzień przedtem, 27 b. m., odbyło się **posiedzenie Zarządu głównego** Z. L. N., wypełnione zaczętą przez p. Dmowskiego akcją. Po dyskusji stwierdzono, że Z. L. N. nie uważał nigdy R. Dmowskiego za członka jednego (!) stronnictwa, — i że w interesie państwa leży. by p. Dmowski prowadził dalej swoją pracę.

Na czem ona polega i dokąd zmierza. wyjaśnia częściowo „Słowo Polskie“. Z długiego sprawozdania w tem piśmie wynika. że **szczegóły tej akcji nie są jeszcze ustalone, będą jednak publicznie podane na zjeździe w Poznaniu dnia 4 grudnia.**

Na teraz — podaje „Słowo Polskie“ — wystarczy wiedzieć, że **tworzony przez Dmowskiego „Obóz Wielkiej Polski“, nie będzie ani stronnictwem, ani zespołem stronnictw. „Nie są one (stronnictwa) też potrzebne,** gdyż nowa organizacja zajmie się sprawami, które są dla ludzi narodowo czujących zupełnie bezsporne, jak np., oparcie życia publicznego na niewzruszonych fundamentach prawa i zwalczania zakusów bezprawia.

Obóz Wielkiej Polski obejmie ludzi rozmaitych odcieni politycznych, pozostających w stronnictwach lub bezpartyjnych, byle narodowego kierunku. Powołanie (!) do tego obozu nie czyni przeto koniecznem opuszczenie dotychczasowego stronnictwa.

Ustrój zamierzony jest hierarchiczny; czynności będą powierzane (!) i stanowiska obsadzane nie z wyboru, ale z mianowania (!) przez władze wedle kwalifikacyj i zdolności“.

W powyższem przedstawieniu projektu Dmowskiego przez „Słowo Polskie“ zachodzi, naszem zdaniem, sprzeczność. „Obóz Wielkiej Polski“ ma być organizacją polityczną, a równocześnie nie ma być stronnictwem. W każdym razie potrzebne tu jest bliższe wyjaśnienie. W. Z.

Znów przygwożdżone kłamstwa „Głosu Prawdy“.

Warszawa. (Telef. wł.) „Kurjer Warszawski“ ogłasza list b. posła w Rzymie p. Stan. **Kozickiego,** który wobec doniesienia „Głosu Prawdy“ stwierdza, że kilkakrotnie interwenjował u władz w sprawie aresztowanego p. **Rzymowskiego** i ten właśnie **na skutek tej interwencji został uwolniony.**

Warszawa. (AW.) Dziś przybył do Warszawy **wicewojewoda śląski Żurawski.** Przybycie to jest związane prawdopodobnie z ostatniemi zmianami w administracji województwa śląskiego.

P. Piłsudski konferuje z min. Zaleskim.

Warszawa. (Telef. wł.) Według pogłosek, p. Piłsudski przyjął min. Zaleskiego **w sprawie udziału przedstawiciela rządu na posiedzeniu sejmowej komisji zagranicznej.**

P. Piłsudski wrócił z Wilna.

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę rano p. Piłsudski **powrócił z Wilna.**

Dziś dalszy ciąg zbiórki na budowę domu Ks. Kuznowicza. Ambicją naszą powinno być zbudować własnemi siłami dom dla młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej.

O czem piszą inni?...

Wolność prasy w Polsce.

Dekret prasowy najbardziej daje się we znaki prasie prowincjonalnej. Na Śląsku pod rządami p. woj. Grazyńskiego skonfiskowano „Polonię“ już 5 razy. W Bydgoszczy dwa razy skonfiskowano „Gazetę Bydgoską“. Nr. 274 skonfiskowano za artykuł p. t.: „Igranie z ogniem“, napisany przez p. A. Grzymałę-Siedleckiego. Artykuł ten omawiał skandaliczne przemówienia, jakie w Bydgoszczy na „akademji“ dla oficerów w dniu 11 listopada wygłosili: pos. Langer („Wyzw.“) i p. Wiener-Gawroński, socjalista. Artykuł p. Grzymały-Siedleckiego ukazał się najpierw w „Kur. Warszawskim“ i nie został skonfiskowany. Co jednak wolno w Warszawie, — tego widocznie nie wolno w Bydgoszczy. Skonfiskowano też „Dziennik Bydgoski“ za umieszczenie pogłoski, jakoby woj. Młodzianowski miał **ustąpić.**

Konfiskaty spadają nawet na wydawnictwa religijne. Po raz drugi skonfiskowano warszawskie „Wiadomości Parafji Wszystkich Świętych“. Niedawno donosiliśmy o konfiskacie kalendarza Księży Pallotynów (z którego później wydarto niebezpieczne kartki).

Prasa „sanacji moralnej“ jakoś nie odczuła dotychczas na „własnej skórze“ skutków dekretu. To też i ton, w jakim ta prasa początkowo przeciw dekretowi przemawiała, znacznie złagodniał. „Kur. Poranny“ napisał nawet, że praktyka wykonywania dekretu nie tamowała nawet „najostrzejszej krytyki“. Sejm również nie spieszył się z uchyleniem dekretu. Nic dziwnego, że rząd ośmielony tem wszystkiem, wniósł dekret do Sejmu.

„Robotnik“ pisze z tego powodu:

„W życiu publicznem obowiązywać musi lojalność. Rząd wiedział, że w Sejmie, w prasie i w społeczeństwie panuje przekonanie, że nikt nie zamierza bronić tego owocu „pracy“ p. Kuczyńskiego i Grzybowskiego. Jeżeli nie miał stanowczego postanowienia zezwolić na ciche wygaśnięcie dekretu, powinien był uprzedzić o tem przynajmniej własnych zwolenników. Chociażby w imię „sanacji moralnej“.

To jest coś więcej, coś znacznie gorszego, niż nielojalność. Ale nie będziemy tego postępowania nazywać po imieniu.

—oOo—

Socjalizm a religja.

Po co poseł Żuławski pojechał do Meksyku?

Ciekawych informacyj o wyjeździe posła Żuławskiego (P. P. S.) do Meksyku udziela ostatni „Naprzód“. Donosi on mianowicie, że **poseł Żuławski pojechał do Meksyku razem z Zarządem Międzynarodówki zawodowej (amsterdamskiej).** Po co? Po to, aby — pisze dosłownie „Naprzód“ — **zaznajomić się** „z obecną sytuacją, jaką przeżywa ten kraj (Meksyk), i **z akcją, jaką prowadzi kler katolicki przeciw obecnemu rządowi Callesa!“** I nietylko zaznajomić się, ale **i uczyć się „odpowiedniego paraliżowania akcji kleru w krajach europejskich“.**

Jest to uderzające, że prześladowaniem katolicyzmu w Meksyku zajmuje się zawodowa (!) Międzynarodówka socjalistyczna. Dotąd stale głoszono w Amsterdamie, że Międzynarodówka zawodowa ma na celu wyłącznie materjalne interesy robotnika; nie szły te oświadczenia w parze z akcją tej Międzynarodówki, ale w każdym razie powtarzano je i podkreślano często. **Wyprawa zarządu do Meksyku dla nauczenia się od Callesa metod walki z religją jest** zmianą kursu, — jest otwartem przyznaniem się do tego, iż amsterdamska Międzynarodówka ma na celu także i walkę z religją! „Naprzód“, odsłaniając te machinacje amsterdamskiej Międzynarodówki, przyczynił się do wyjaśnienia antyreligijnej ideologji socjalistycznych związków zawodowych!

Prócz tego, dowiadujemy się z tegosamego artykułu „Naprzodu“, że współczesny socjalizm swoje nadzieje stworzenia „państwa socjalistycznego“ złączył z rządami Callesa w Meksyku.

Ubolewa więc organ P. P. S. nad tem, że **Rosja sowiecka nie zdołała uzyskać poparcia** międzynarodowego proletarjatu. Tłómaczy to „**mongolską arogancją**“ bolszewików. Za to „**Meksyk**“ — pisze „Naprzód“ — **zamierza iść inną drogą, miejmy nadzieję, szczęśliwą“.** Tą drogą jest kaptowanie sobie socjalistów zagranicznych, zapraszanie do siebie i utrzymywanie z nimi kontaktu; ostatnim wyrazem tego kursu politycznego Meksyku jest zaproszenie Zarządu amsterdamskiej Międzynarodówki!

Wynika z tego, że socjalizm międzynarodowy nie stracił jeszcze nadziei na realizację „ustroju socjalistycznego“. Fiasko, które spotkało Rosję sowiecką, przypisuje niepoparciu jej przez „międzynarodowy proletarjat“. Tem żywiej za to krząta się, aby to poparcie zapewnić Meksykowi.

Po tych wyjaśnieniach, staje się nam jasnem, skąd pochodzi wytrwała obrona meksykańskich Neronów w prasie i partji socjalistycznej i dlaczego barbarzyńskie metody Callesa spotykają się stale z uznaniem socjalistów wszechkrajów! Marzy się im jeszcze ciągle „państwo Marksa“. Przegrawszy z Rosją bolszewicką, której się pod wpływem ogólnego oburzenia musieli wyrzec, stawiają na Meksyk. Ślepi! Nie widzą, z jak potwornym ustrojem, z państwem ohydnych gwałtów i morderstw łączą swe nadzieje! A może nie ślepi? Tem gorzej dla nich! Znaczy to, że zamarło w nich czucie etyczne, jeśli bez zastrzeżeń, a nawet z entuzjazmem, przyjmują metody Callesa!

Katoliccy robotnicy, którzy się jeszcze zdarzają w szeregach socjalistycznych, winni zrozumieć, że ostatni czas na opuszczenie obozu, który się bezczelnie przyznaje do walki z religją!

Kongres P. S. L. „Piasta“ w Krakowie.

V Nadzwyczajny Kongres P. S. L. „Piast“ rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele OO. Karmelitów, odprawionem przez ks. kan. Masnego. Po Mszy św. poświęcono sztandar P. S. L. Ziemi Krakowskiej. Ks. kan. Masny wygłosił od ołtarza piękne przemówienie, w którem wzywał włościan, by jako synowie Kościoła katolickiego, bronili wiary chrześcijańskiej przed fałszem, sekciarstwem i barbarzyństwem bolszewizmu.

Z kościoła udali się uczestnicy do gmachu „Sokoła“ przy ul. Wolskiej. Otwarcie kongresu odbyło się na boisku „Sokoła“, gdyż **sala okazała się zbyt szczupłą.** W zebraniu wzięło udział około **3 tysiące osób,** przeważnie starszych, poważnych gospodarzy. Było też sporo inteligencji, trochę kobiet i młodzieży w zielonych rogatywkach i koszulkach.

Otwarcia Kongresu dokonał **pos. Witos,** któremu kilkakrotnie urządzano burzliwe owacje. Pos. Witos powitał przedstawicieli wszystkich ziem, wyróżniając **przedstawicieli Górnego Śląska, Huculów, osadników kresowych, oraz młodzież wiejską.** Następny mówca, sen. **Średniawski,** witany oklaskami, przedstawił w krótkiem przemówieniu historję i obecny stan P. S. L., poczem sekretarz, pos. Niedbalski, odczytał niektóre telegramy, nadesłane z zagranicy (z Czech i z Estonji), oraz z kraju.

Referat polityczny pos. Witosa.

Poseł Witos wygłosił referat „O sytuacji politycznej państwa i wsi“. Zaznaczył na wstępie, **że program** nakazuje Pol. Stronnictwu Lud. **bronić praworządności i parlamentaryzmu,** potem wyjaśnił przyczyny, jakie skłaniały „**Piasta**“ do tworzenia większości parlamentarnej z innemi stronnictwami umiarkowanemi. O wypadkach majowych mówił pos. Witos niewiele. Stwierdził, że p. **Piłsudski mógł bez przelania krwi ująć władzę w swe ręce.** Rząd „sanacji moralnej“ korzysta z prac rządu poprzedniego. Podstawę do równowagi budżetowej dał rząd poprzedni. **Na ostateczne wyniki rządów „sanacji“ trzeba mieć cierpliwość poczekać jeszcze parę miesięcy.**

Potępił dalej pos. Witos niszczenie administracji, łamanie prawa, orgję oszczerstw, rzucanych na ludzi zasłużonych i t. d. Zwrócił też uwagę na zawód, jaki przewrót zgotował lewicy.

Dziś — mówił — z tego rewolucyjnego przewrotu wychodzą ci, których historja, jeżeli nie na zawsze, to na długie lata usunęła z widowni życia politycznego. (Głosy: Nieśwież! Nieśwież!).

Dłuższy ustęp poświęcił poseł Witos ruchowi monarchistycznemu. Pogłoski o kandydaturze ks. Radziwiłła uważa za plotki. Ale gdzie jest dym, tam musi być i ogień, a z małej nawet iskierki może być pożar nie do ugaszenia. Dlatego P. S. L. „Piast“, jako stronnictwo demokratyczne i republikańskie, **musi się stanowczo przeciwstawić pomysłom monarchistycznym.**

Mówiąc o reformie parlamentaryzmu, zacytował pos. Witos szereg zdań ze swej broszurki „Czasy i ludzie“ na dowód, że P. S. L. już dawno o reformie ordynacji wyborczej i wzmocnieniu władzy wykonawczej myślało i że każdy rząd będzie musiał iść tą samą drogą.

Obecną sytuację polityczną uważa pos. Witos za płynną i niepewną. Mówiąc jednak o swem stronnictwie, uderzał **w ton optymistyczny.** W pewnem miejscu wyraził przekonanie, iż „Piastowcy“ wnet „będą mieli znowu dużo do gadania“.

Dalsze przemówienia, pochód na Wawel.

Po referacie pos. Witosa, przemawiał **p. Branecki,** przedstawiciel czeskich agrarjuszów (w języku czeskim), **Galarowski,** reprezentant Akad. Mł. Lud. i przedstawiciel osadników kresowych, który w mocnych słowach mówił o stosunku niektórych ministrów z czasów „sanacji moralnej“ do osadnictwa polskiego na kresach.

Drugi referent, **pos. Dębski,** nakreślił obraz naszej sytuacji zagranicznej, uwydatniając niebezpieczeństwa, grożące nam od wschodu i zachodu.

Około godziny 2-giej uczestnicy Kongresu ruszyli w manifestacyjnym pochodzie, z kilkunastu sztandarami i paru orkiestrami, na Wawel. W paru miejscach **grupki bryłowców** i szumowin witały pochód gwizdami i wrogiemi okrzykami, które głuszyła jednak **muzyka.**

Na Wawelu obok Zamku przemawiał b. pos. Maj. Mówił o miłości, jaką chłop otacza ziemię i o konieczności reformy rolnej, by lud kochał gorąco również państwo polskie. Rektor U. J. prof. **Marchlewski** w krótkiem przemówieniu podkreślał obowiązek miłowania całego narodu, pracowania dla całej Polski i zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Prezydenta Mościckiego. Po odśpiewaniu „Roty“ pochód rozwiązał się.

Referat p. Dębskiego: Piastowcy przeciw proporcjonalności.

O godz. 5 po poł. rozpoczęły się obrady 4-ch komisyj. W komisji programowo-gospodarczej referował pos. **Kiernik,** w programowo-ideowej pos. **Dębski.** Przemówienie posła Dębskiego uwydatniło ewolucję, jaką w ostatnich latach przeszedł i przechodzi „Piast“.

Omawiając zwięźle poszczególnie zagadnienia, oświadczył pos. Dębski że P. S. L. dążyć będzie do reformy parlamentaryzmu przez **porzucenie zasady proporcjonalności a stworzenie okręgów małomandatowych, ewentualnie również podniesienie wieku wyborców. P. S. L. dążyć będzie dalej do odrodzenia narodu od podstaw.** Dbać będzie o zdrowie rodziny, tej najważniejszej komórki życia społecznego, o odrodzenie życia rodzinnego, **o powagę Kościoła.** Nie będzie „**stronnictwem klerykalnem**“, ale stać będzie na stanowisku, że **zasady chrześcijańskie muszą być zachowane nietylko w życiu prywatnem, ale i państwowem,** P. S. L. będzie tolerancyjnem, ale rozbijanie jedności religijnej, jedynej, jaka jeszcze lud polski łączy, przez rozmaite sekty, uważa za szkodliwe i przeciwstawi się tej robocie. (Oklaski).

P. S. L. będzie domagać się utrzymywania silnej armji narodowej, armji na usługach całego narodu, nie jednostki.

Zagadnienie mniejszości narodowych, to zagadnienie sprawiedliwych rządów na kresach, odbudowy gospodarczej kresów. **P. S. L.** oświadcza się za współpracą z mniejszościami, ale kategorycznie przeciw rozbijaniu Polski na grupy autonomiczne.

Mówiąc o wypadkach majowych, podkreślił pos. Dębski, że należy bronić praworządności, ale nie należy przeszkadzać innym w wychowywaniu anarchizującej lewicy, Lewica, która atakowała P. S. L. za sojusz z stronnictwami umiarkowanemi, dziś pod batem cierpliwie znosi pp. Meysztowicza i Niezabytowskiego.

Wieczór spędzili uczestnicy Kongresu w Teatrze im. Słowackiego na przedstawieniu „Księcia Niezłomnego“.

W czasie jednego z antraktów dramaturg Teatru Słowackiego, **p. Dr Tad. Świątek,** wygłosił przemówienie, w którem świetnie scharakteryzował wpływ naszego ludu na dzieje polskiej myśli i uczucia, a który znalazł następnie swoje odbicie w poezji i twórczości dramatycznej. Terenem, gdzie kierunki te realizowały się, była scena krakowska. Dowodem gorącego przyjęcia słów p. **Dra Świątka** były rzęsiste oklaski, jakimi nagrodzono mówcę.

W czasie dalszym antraktów przyjmowano oklaskami wybitnych gości i uczestników zjazdu, między innymi, p. Witosa, którego charakterystyczna sylwetka wychylała się z loży.

W salach Starego Teatru odbył się raut, na który przybyli goście zagraniczni, przedstawiciele władz, posłowie, senatorowie i t. d. Przemówienia toastowe wygłosili: wicemarsz. Dębski, pos. Branecki, prez. Rolle, pos. Kiernik, rektor Marchlewski i dyr. Marchwicki.

Referat p. Kiernika: Piast jest stronnictwem rolniczem i obrońcą Kościoła.

Komisje obradowały również dzisiaj rano. O godz. 12-tej rozpoczęło się drugie, ostatnie posiedzenie plenarne.

Referetn pos. Kiernik przedstawił zmiany programowe, jakie ma kongres uchwalić. **P. S. L. ma się stać stronnictwem rolniczem.** Rzuca hasło stworzenia frontu rolniczego, które doprowadzi do zjednoczenia ludu. Ale latyfundja muszą zniknąć, reforma rolna musi być przeprowadzona. (Oklaski).

P. S. L. stać będzie na stanowisku wolności i solidarności gospodarczej. Program rolniczy P. S. L. dzielić się ma na 5 części, traktujących o podniesieniu poziomu rolnictwa wogóle, o reformie rolnej, o podatkach i świadczeniach socjalnych, o organizacji zbytu wytwórczości i o polityce celnej.

Instytncja parlamentaryzmu jest potrzebna. Ale trzeba znieść „wyuzdaną proporcjonalność“, zmniejszyć okręgi wyborcze, by ludność głosowała na człowieka, nie na numery. (Oklaski).

P. S. L. dążyć będzie **do spolszczenia miast.** Polak z Polakiem łatwiej się dogada. (Oklaski).

„Piastowcy“ nie mogą być przeciwnikami Kościoła. **Stosunek P. S. L. do duchowieństwa uległ zmianie. „Piastowcy“ stali się obrońcami Kościoła.** (Burzliwe oklaski).

Po **referacie pos. Kiernika** odbyła się krótka dyskusja, poczem nastąpiły sprawozdania komisji prac nad młodzieżą i redakcyjnej.

(Zamknięcie kongresu oraz omówienie wyników i znaczenia kongresu odkładamy do jutra. Red.)

—oOo—

Nieudała manifestacja Stapińszczyków.

O godz. 9-tej rano, na którą zapowiedział p. Stapiński zbiórkę tysięcznych tłumów z całej Polski, było na placu Szczepańskim zaledwie stukilkudziesięciu chłopów. Manifestanci przynieśli transparenty z napisami: „Niech żyje Dziadek!“, „Precz z Witosem!“, „Niech żyje rząd chłopów i robotników!“ Na jednym z transparentów widniał, jakby w odpowiedzi na oświadczenie min. Niezabytowskiego o kolejności realizowania postulatów chłopskich („oświata, kredyt, ziemia“), następujący napis: „Ziemia, władza, oświata dla chłopów!“ Około godz. 10-tej, gdy na plac Szczepański przybyło trochę socjalistów i dużo ciekawych, p. Stapiński urządził wiec koło Pałacu Sztuki. W demagogicznem przemówieniu gloryfikował przewrót majowy, nazywając przeciwników „bandą“ i „skorpionami“, i wzywał chłopów do jednoczenia się. Wybrano następnie prezydjum wiecu (p. Kaźmierczak — przewodniczący, pos. Tabor — wiceprzewodniczący), poczem przemawiali posłowie Pluta, Bryl i Socha. Wiec urozmaicono okrzykami przeciw „Piastowcom“, a na cześć „Dziadka“, które część zebranych bez wielkiego zresztą entuzjazmu podchwytywała.

Po wiecu ruszyli uczestnicy w liczbie paruset osób na Wawel, bezskutecznie usiłując zetknąć się z „Piastowcami“.

Profanacja krzyżów w szpitalu Kasy Chorych w Starachowicach.

W Starachowicach koło Radomia zaszedł w nocy z 24 na 25 b. m. niesłychanie cyniczny fakt wyrzucenia i sprofanowania krzyżów, znajdujących się w szpitalu Kasy Chorych. Szpital ten, prowadzony do r. 1924 przez Dyrekcję Zakładów Starachowickich, miał w każdej sali i na kurytarzu głównym krzyż. Nie raził przez szereg lat nikogo. Dla setek chorych i umierających był i jest pociechą i otuchą.

Wieczorem dnia 24 listopada polecił kierownik Kasy Chorych, Edward Kaca, usunąć najpierw krzyż z oddziału dla kobiet. Spotkał się jednak ze stanowczym sprzeciwem personalu szpitalnego i chorych. Wtedy wspólnie z Adamem Kmieciem, stróżem nocnym, w nocy z 24 na 25 b. m. usunął kierownik Kaca wszystkie krzyże, zabierając nawet maleńkie obrazki, jakie chorzy umieścili koło swych łóżek. Kiedy rano zorjentowali się wszyscy, co zaszło, powstało w szpitalu oburzenie. Rozżaleni, dotknięci do żywego chorzy, przybrali stanowczą postawę wobec cynicznych świętokradców, domagając się przywrócenia krzyżów. Personal szpitalny, z Dr Mończuńskim i Dr Cymerskim na czele, **przejęty nie spotykanym w dziejach szpitalnictwa polskiego cynizmem, oświadczył, że nie stanie do pracy następnego dnia, o ile zniewaga nie zostanie naprawiona.** Równie stanowczo zaprotestowała wobec komisarza Kasy Chorych w Ostrowcu i władz administracyjna Dyrekcja Zakładów Starachowickich imieniem własnem, robotników i urzędników. **Zbrodnia starachowicka spotkała się z ogólnem potępieniem i imponującą postawą wszystkich warstw społecznych.** Dochodzenia, przeprowadzone pzez komendanta pol. pow., Cz. Lipskiego, na polecenie starostwa, ustaliły, że **krzyże wrzucono do drwalki obok chlewków dla nierogacizny!** Wskutek interwencji władz i powszechnego oburzenia, wydał komisarz Kasy Chorych, p. Kazek z Ostrowca, telefoniczne polecenie zawieszenia krzyżów na dawne miejsce, co się też stało wieczorem dnia następnego. Wzruszający jest szczegół, że chorzy, pozbawieni krzyżów, dali wyraz swym uczuciom i przekonaniom w ten sposób, że zrobili sobie **krzyże z chleba.** Fakt ten oświetla duszę ludu naszego, pracującego lepiej, niż tomy książek i rozpraw.

Profanacja krzyżów w Starachowicach ilustruje, niestety, stosunnek sfer kierowniczych w Kasach Chorych do krzyża i religji. Zbrodnia starachowicka znajdzie oczywiście swój epilog w sądzie, bo do tego stopnia chyba poniewierać swych świętości nie damy!

D. S.

Na ziemiach Rzplitej.

Za szkołą jednolitą.

W Warszawie obradował zarząd główny stowarzyszenia dyrektorów gimnazjów państwowych, reprezentujący wszystkie zakątki Rzeczypospolitej. Zjazd uchwalił przyjęcie w zasadzie koncepcji szkoły jednolitej ze szkołą średnią jako nadbudową, jednak po okresie przejściowym, w którym nastąpi zrealizowanie zagadnień przymusu szkolnego.

151 komunistów awanturu'e się w sądzie

Podczas odbywającego się we Włodzimierzu Wołyńskim procesu przeciw 151 członkom komunistycznej partji zachodniej Ukrainy, przyszło do burd i awantur. Przybycie na salę osławionego obrońcy, adw. Duracza z Warszawy, wywołało okrzyki radości; jeden z oskarżonych obraził prokuratora, za co wyprowadzono go z sali; dotknięci tem towarzysze poczęli śpiewać międzynarodówkę i lżyć trybunał. Przewodniczący zawiesił na razie rozprawę i oczekuje od władz centralnych decyzji co do kontynuowania procesu w nieobecności oskarżonych.

Największy motor w Europie posiadł Kalisz.

W stoczni gdańskiej w tych dniach został wykonany dla miasta Kalisza motor Diesla. — W obecnej chwili jest to największy motor bez kompresora na kontynencie. Siła motoru 810 HP, przy 214 obrotach na minutę, wagi 80 tys. kg. wraz z wszystkiemi częściami. Pracuje cicho, bezpośrednio połączony z generatorem i daje zdolność 650 kw.

—o—

LWÓW CHCE TEŻ UFUNDOWAĆ NAGRODĘ LITERACKĄ. Zawodowy Związek Literatów wniósł do rady miejskiej we Lwowie petycję o ufundowanie nagrody literackiej m. Lwowa za przykładem Warszawy, Łodzi i Poznania, przyznającej dorocznie od r. 1927 nagrody w wysokości 10 tysięcy złotych.

ZWIĄZKI NIŻSZYCH PRACOWNIKÓW PAŃSTW. TWORZĄ BLOK. Dnia 25 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziałów Wykonawczych: Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państw. i Związku Niższych Pracowników Poczt. Telegrafów i Telefonów. Na posiedzeniu uchwalono utworzenie Bloku Niższych Pracowników Państw. Na założenie i istnienie bloku nie mają i nie mają wpływu żadne partje polityczne.

WIEC ROLNICZY W TARNOBRZEGU. Staraniem Spółdzielni roln.-handl. „Gleba" w Tarnobrzegu, odbył się w niedzielę 21 b. m. wiec rolniczy. W sali Sokoła zebrało się około 100 włościan z powiatu, mieszczanie i inteligencja, interesująca się spółdzielczością. Referaty o Spółdzielczości na tle polityki gospodarczej Państwa, wygłosili: dyr. Synd. roln. Osip, dyr. Zw. Rew. Strzetelski, del. Patr. Sp. roln. Fabian. Prócz tego w dyskusji przemawiali dyr. Radomski, inż. Bochniak, kom. Gładysz, inż. Kornela, dr. Madej, Sielecki, ms. Konopka i in.

Po trzech godzinach obrad uczestnicy rozeszli się z postanowieniem skupienia się około ruchu Spółdzielczego, jako najskuteczniejszej drogi do ekonomicznego wzmocnienia Państwa polskiego.

„OŻYWIENIE" W PRZEMYŚLE ODZIEŻOWYM w Poznaniu zauważyła „Polska Zbrojna": donosi bowiem, iż ruchliwy na gruncie poznańskim związek faszystów polskich, zamówił w jednym z zakładów odzieżowych znaczną ilość... czarnych koszul.

SZEROKI GEST OBYWATELA KRESOWEGO. Obywatel ziemski Zipser w Żarnowicach, wybudował na własny koszt budynek w pow. Puckim i ofiarował go specjalnie dla straży granicznej policji państwowej.

Z Wadowic.

Święto parafjalne. — Rocznica powstania listopadowego. — Jaglica w gimnazjum. — Wichura i pożary.

Jak zawsze, tak i tego roku święto Ofiarowania N. M. P. święcono tutaj uroczyście, jako doroczne święto Patronki tutejszej parafji. Na ten dzień właśnie ukończono całkowicie prace około wielkiego ołtarza, który obecnie jest chlubą parafji. Cały kościół z okazji odpustu tonął w powodzi kwiatów i festonów. Na sumie wygłosił ks. Van Roy z Krakowa podniosłe kazanie do tak licznie zebranej ludności, iż mury kościoła nie zdołały jej pomieścić. Przy tej sposobności nie szkodzi wspomnieć i o zeszłorocznem kazaniu ks. Machaya, który tak gorąco przemówił i zapalił katolików, że tego samego dnia powstała Liga katolicka pod przewodnictwem rejenta Opidowicza, mająca na celu szerzenie i podtrzymywanie idei chrześcijańskich wśród inteligencji i ludu. Zapał był ogromny, ale niestety słomiany, na tem bowiem się skończyło i dziś nic nie słychać o działalności Ligi; możeby czynniki miarodajne zorganizowały na nowo tę tak potrzebną w czasach indyferentyzmu religijnego instytucję.

Dzień niedzielny poświęcony był również obchodowi rocznicy powstania listopadowego, który został urządzony staraniem Twa im. kr. Wł. Jagiełły. Na program złożyły się: słowo wstępne p. Kotlarczyka, szereg produkcyj wokalnych chóru męskiego, deklamacje p. Tomczykiewiczówny, utwory muzyczne odegrane przez kwartet skrzypcowy oraz sztuczka dramatyczna odegrana przez zespół amatorski tegoż Towarzystwa.

Wielki cios spotkał młodzież gimnazjum wadowickiego, wśród której wybuchła choroba ócz, jaglica. Zapadło na nią kilkudziesięciu uczniów zakładu, których lekarz szkolny musiał izolować. Wobec takiego stanu rzeczy i łatwości zarażenia się, cały budynek musi być dezynfekowany, co spowodowało pewną przerwę w nauce.

Ogromna wichura szalejąca od paru dni, spowodowała poważne szkody tak w drzewostanie leśnym i owocowym, jakoteż i w budynkach. Całe masy drzew w Podlesiu Kęckiem zwaliły się na tor kolejowy, co wpłynęło na opóźnienie pociągów na linji Bielsko—Wadowice w dniu 21 b. m. — W sobotę zaś 20 b. m. wybuchł groźny pożar w Zawadce, tuż koło Wadowic, gdzie pastwą płomieni padły dwa zabudowania gospodarskie wraz z całym sprzętem rolniczym. Również i w niedzielę widać było z Wadowic nad pobliskiemi górami ogromne kłębowiska czarnych dymów; okazało się potem, że to płonęły lasy arcyks. Habsburga z Żywca. Szkody są ogromne. Akcję ratowniczą utrudniał silny wiatr. **J. S.**

Z Chmielnika Kieleckiego.

Jeszcze echo obchodów jubileuszowych ku czci św. Stanisława Kostki.

Miło było patrzeć na młódź z okolicznych wiosek, garnącą się licznie na nowennę, poprzedzającą uroczystość św. Stanisława Kostki w tutejszej parafji. Codziennie słowo z ust kapłana głęboko zapadało w młode serca, budząc w nich podniosłe uczucia. W sobotę i w niedzielę rano odbyła się spowiedź młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, poczem odbyła się uroczyste nabożeństwo z kazaniem, uświetnione przez orkiestrę smyczkową miejscowego nauczycielstwa. Po nieszporach urządzono piękną procesję jubileuszową. O godz. 5 wieczorem sala szkoły zawodowej przybrana w girlandy i zieleń, zgromadziła młodzież stowarzyszeń męskiego i żeńskiego na akademję, którą zagaił ks. pref. Dr Sobalkowski, wskazując młodzieży na źródła rzetelnej radości życiowej. Deklamacje, śpiewy i monologi wypełniły uroczystość, żywo zajmując młodzież. Zaś 21 bm. zainicjowano po raz drugi uroczysty wieczór jubileuszowy ku czci Patrona polskiej młodzi, obliczony na szerszą skalę, w sali Straży ogniowej. W słowie wstępnem ks. Dr Sobalkowski wskazał na znaczenie religji katolickiej w dziejach naszego narodu, oraz na potrzebę religijnego wychowania młodego pokolenia Pocztem Stow. młodzieży polskiej męskie odegrało udatnie obraz sceniczny z życia świętego Stanisława, oraz komedję. — Na podniesienie zasługuje czynna współpraca w urządzeniu tych uroczystości SS. Kanoniczek od św. Ducha, które prowadzą w Chmielniku szkołę zawodową żeńską. Sala Straży ogniowej wypełniona była po brzegi, jako jeszcze jeden dowód, że społeczeństwo nasze mu życie Kościoła i sprawy religijne nie są obojętne. **U.**

—oOo—

Z Husiatyna.

Obchód ku czci św. Stanisława Kostki.

Staraniem miejscowego komitetu pod przewodnictwem ks. J. Tomaszewskiego obchodzono w Husiatynie uroczyście 200-lecie kanonizacji św. Stanisława Kostki. Przed świętem odbyły się w kościele parafjalnym dla młodzieży pozaszkolnej 3-dniowe rekolekcje, w których wzięła bardzo liczny udział młodzież nietylko z Husiatyna, ale także z pobliskich okolic. W dniu 13 b. m. odbyło się nabożeństwo dla młodzieży szkolnej. Egzortę o życiu i czynach Świętego wypowiedział ks. katech. Tomaszewski. Po nabożeństwie odbył się w budynku szkolnym uroczysty poranek. Na program złożyły się przemówienia pp. dyr. Kołowicza, Józefczyka, deklamacje i śpiewy. Popołudniu tego samego dnia urządzono Spowiedź św. dla młodzieży z całej parafji. W niedzielę rano młodzież podczas Mszy św. bardzo licznie przystąpiła do Komunji św.

Wieczorem w sali „Sokoła" odbył się uroczysty wieczór, na który złożyło się zagajenie ks. Tomaszewskiego, deklamacje i śpiewy młodzieży pod kierownictwem miejscowego nauczycielstwa. Na zakończenie odegrano dwa przedstawienia amatorskie. Przedstawienie dzięki staraniej reżyserji p. Bittnera wypadło bardzo udatnie. Odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono tę wzniosłą uroczystość, która wywarła podniosłe wrażenie na wszystkich uczestnikach. W uroczystości wzięło udział także wojsko, które dzięki życzliwemu poparciu kapit. Tomaszewskiego przyczyniło się do uświetnienia tej uroczystości. **Ucz.**

Z całego świata.

50 świątyń anglikańskich runie w Londynie.

Angielska Izba gmin uchwaliła ustawę, zezwalającą na zburzenie 50 kościołów w londyńskiej City. Członkowie gmin utrzymujących kościoły wyprowadzili się ze śródmieścia wskutek czego dał się zauważyć wielki spadek frekwencji wiernych, co pociągnęło za sobą ograniczenie środków materjalnych na utrzymanie świątyń.

Japoński cesarz umierający.

Prasa donosi z Tokjo ze źródeł angielskich, że według brzmienia oficjalnego biuletynu, cesarz Japonji Yoszihito znajduje się w agonji.

Trąba powietrzna zmiotła 84 osoby.

„New York Herald" donosi z Memphis, w stanie Tennesée (Ameryka Półn.), że trąba powietrzna, która szalała tam w ostatnich dniach, spowodowała śmierć 84 osób, ponadto poraniła 300 osób.

—o—

EKS-KRONPRINC NIEMIECKI ODWIEDZIŁ SWEGO OJCA W DOORN dla omówienia z nim różnych spraw familijnych, poczem powrócił do Niemiec.

BIAŁORUSINI POWIĘKSZYLI SWÓJ ALFABET. W Mińsku zakończyła się białoruska akademicka konferencja uczonych filologów. Konferencja przyjęła szereg postanowień w dziedzinie gramatyki białoruskiej, dodając kilka nowych głosek.

TRUMNĘ PODAROWANO PREMJEROWI JAPOŃSKIEMU, Wakatsuki. Do jego rezydencji w Tokio przyniesiono trumnę z trzema szkieletami; jest to starodawny japoński zwyczaj zapraszania do popełnienia harakiri. Niewiadomo, jak premjer Wakatsuki zareagował na uprzejme zaproszenie nieznanych wielbicieli.

LENIN NA FLASZCE WÓDKI ZA 50 KOP. Prasa sowiecka donosi, że pewne przedsiębiorstwo handlowe w gubernji Niżnogrodzkiej sprzedaje wódkę w butelkach, na etykietach których widnieją portrety Lenina, oraz napis: „Wódka Leninowska, cena 50 kop.". Pisma moskiewskie protestują przeciw tej profanacji „ojca komuny".

—oOo—

Na marginesie referatu teatralnego.

AKROPOLIS.

I. Zaranek życia Wyspiańskiego upłynął u stóp Wawelu. Dzieckiem bawił się na jego stokach, pacholęciem wypatrywał w pomniki katedry. Ojciec Franciszek, rzeźbiarz i powstaniec, artysta i patrjota, wodził go za rączkę od rzeźby do rzeźby, przesnuwał przed nim pasmo wieków, wskrzeszał wymarłe pokolenia. Razwraz w te tęsknoty i dumania nad pomnikiem sławy wciskał się przypomnieniem niewoli dźwięk austrjackiej trąbki koszarowej. Śmieszny jej skrzek rozlegał się codzień, codzień brał duszę na tortury. Ale za to parę razy do roku, wprost przed mieszkaniem Wyspiańskich, na obronnym niegdyś stołpie zawieszony, odzywał się spiżową piersią Zygmunt, dzwon Sławy. Zawsze grzmiał on potężnie, ale nigdy tak długo, tak radośnie, tak zwycięsko, jak w Wielką Sobotę w godzinach zmartwychwstania.

Z tych elementów splotła Muza wieniec dni i sztuki Stanisława Wyspiańskiego. Wyspiański żył Wawelem; był on dla niego — mówiąc jego zykiem wschodnich magów — „pępkiem świata". Całe dzieje ludzkości zbiegały się dla niego w tym punkcie; przez ten punkt wkraczało w byt ziemski Niebo i wszystkie jego Mocy Na wzgórzu wawelskim tedy skoncentrowało się wszystko, co było życia poety z e w n ę t r z n o ś c i ą — Polska; zarazem jednak tam skupiła się treść jego pożądań, motor jego działań, istota jego w n ę t r z a — Sława. To są bowiem dwie struny lutni Wyspiańskiego. A że na pierwszej grał częściej i zrozumialej, bo coś z jej tonu w nas samych dźwięczało i w nią przedewszystkiem przywykliśmy się wsłuchiwać, więc większości naszych uszu umknęło się brzmienie drugiej struny. Puszczając je mimo siebie, zatraciliśmy drugi, zasadniczy rys oblicza poety.

Spróbujmy mu je przywrócić, przywracając nie dajmy się uwieźć „Wyzwoleniu" i tem, że się ono rozgrywa w katedrze i rozbrzmiewa Polską. Ona tam jest, oczywiście, ale jest strupieszała, całunem trumiennym owita. Wyspiański szuka tej Polski, ale się od Niej odwraca, zgalwanizowaną przez pozsiek grobów, wtrąca do lochów i lochy za Nią zawiera. On pragnie Polski żywej, („Chciałbym w upalny, letni dzień"), chce Ją mieć na swoją, bohaterską miarę. Nie znalazłszy Jej taką wokół siebie, męczy się, szarpie, urąga, przeklina, smaga siebie i nas Erynjami za Jej zatracenie i zmarnowanie. Nowych form Polski nie widzi lub do zarysowujących się zaledwo, odnosi się sceptycznie („Daj pyska, bracie"), ogólnikowy postulat wyjarzmienia się ma i nosi w sobie („Daniel"), wielkim głosem woła „Polska, to jest wielka rzecz!" przeklina — choć sam nią włada — uśpicielkę narodu, lutnię („Poezjo, precz!"), wreszcie rzuca słowo-czyn w nakazie: „więzy rwij!" Ale ponieważ nakaz ten był — wówczas — niewykonalny, trudno się było oprzeć wrażeniu, że Wyspiański, rozkołysawszy zrazu pobudki, stawał się dziecięciem bagno zbolałych dusz, wtrącił nas w krąg podniosłych, lecz mgławicowych nastrojów i w tej mgławicy bezradnych porzucił. Uczucie więc domagało się jeszcze i oczekiwało po Wyspiańskim słowa nadziei, jeśli nie wyzwolenia i łopatrzyło się go w jego łabędzim niemal śpiewie, w Akropolisie.

Przyjrzyjmy się dramatowi z tekstem w ręku.

Na 160 stron druku i w dwu tysiącach wierszy poematu, jest o Polsce wzmianka dwa razy zaledwo, w akcie I. i IV. W akcie I. nawet nie wprost i bezimiennie.

KLIO (wskazując na pomnik Sołtyka i allegorję Polski):

A ona?

PANNA. Ani drgnęła.
Wieko oburącz dzierży, skrzydlata,
odwrócona od nas i od świata,
w świat inny patrzy: w oczy orła,
z trych oczu orlich oczyma
czyta i orla duchem trzyma
w zaklętym ruchu
dłoń ptaka z mieczem wzniesioną. —
Trzeba ją zbudzić. —

KLIO. Nie trzeba.
Wieko by nad ptakiem zapadło.

Oto wszystko o dźwigającej się z trumny pomnika Polsce, jedenaście wierszy! — A teraz spojrzmy na akt IV. Apollo-słońce wjeżdża na rydwanie złocistym i śpiewa. Śpiew obejmuje czternaście strof, każda po cztery wiersze. Z tych ośm strof śpiewa zmartwychwstanie wogóle i dopiero od dziewiątej strofy, myśl poety zwraca się ku Polsce:

9. Zabrzęczał Zygmuntowski dzwon
i bije jako młotem,
a trąby huczą po przestworzu,
hej Zygmuntowskim lotem!

10. A trąby huczą jako działa,
jak ongi na tych polach;
jakby już Polska wszystka wstała,
hej w dawnych swoich dolach.

11. Jakby już szczęście swoje miała
po wiekach, hej po latach
i klęsk i krzywdy zapomniała
przy dzwonach, swoich swatach.

12. I pieśń nad ludem szła nad ziemią
nad Polską ziemią krwawą,
nad Akropolis, kędy drzemią
królowie i ich prawo.

13. Zbudzę stulecia jednej doby;
w obliczu Boga wstałem.
Bóg: Żywe Słowo zszedł nad groby;
uczciłem Go chorałem.

14. Hej, pieśń skończona, pieśń Wawelu,
gdzie nieśmiertelna Sława.
Na zdrugotany głaz kastelu
Bóg wpisał swoje prawa.

35-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu“.

P. JÓZEF DUTKIEWICZ z Tarnowa wezwany przez Dra Miecz. Jaworowskiego, składa 5 zł. i zaprasza p. aptekarzową Stefanję Korfową, p. Teresę Drapellową, p. Marję Szczudłównę, p. Józefa Goneta, p. dyr. Józefa Drewkę, p. dyr. J. Prokopa i p. Dra Stanisława Króla, wszystkich z Tarnowa.

P. WŁ. LEWANDOWSKA z Krzemieńcy składa 3 zł. i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: p. Helenę Sypowską w Rzochowie, p. Marję Wójcikównę w Krzeszowicach, p. Stan. Rospondównę w Suchej, p. Janinę Skołyszewską w Rybnej gm. Mykanów koło Częstochowy, pp. St. i Witolda Karwackich (ul. św. Bronisławy 17), z Uniwersytetu Jagiell. pp. Stan. Rosponda, Ant. Walę, Aleks. Milana i Fr. Prochaske sluch. praw.

P. LUDWIK ŻUŁAWIŃSKI w Lubomierzu, wezwany przez p. prof. Piotra Galasa z Bochni, składa 2 zł. i zaprasza ks. kan. Teofila Papesćha z Gilowic, ks. prob. Jana Pilelia z Krasnego, oraz p. naczelnika gminy Stanisława Zielebskiego z Kobylca.

KSIĘŻA DEKANATU IRZĄDZKIEGO składają na łańcuch prasowy 25 zł.

N. N. ze Skawiny 50 zł.

KS. JÓZEF TUZ z Puław 5 zł.

KS. KAROL PALUCH w Odrowążu wezwany przez p. K. Voigta z Krakowa i ks. Józefa Duszę z Miłówki, przesyła 5 zł. na fundusz prasowy i zaprasza do łańcucha prasowego: ks. Michała Czerwińskiego prob. w Nowem Bystrem p. Poronin, ks. Eug. Sikorę proboszcza w Stróży ad Myślenice, ks. Ant. Sikorę prob. w Jurgowie (na Spiżu), ks. Aleks. Brożka prob. w Trzemeszni ad Myślenice, p. Karola Dziubę sędziego pow. w Kętach, p. H. Wollena właściciela dóbr Czulice poczta Kocmyrzów, p. Andrzeja Staszkiewicza kupca w Żywcu (ul. Kościuszki), p. Marję Raczkównę nauczycielkę w Chrzanowie, p. Małgorzatę Dziurdzikównę z Odrowąża.

KS. RZESZÓDKO z Chochołowa składając 10 zł., zaprasza do łańcucha p. Dra Zygmunta Kulińskiego (Kraków, Zwierzyniecka 25), p. Dra Wiktora Wernikowskiego (Kraków, Szara kamienica), p. Dra Ignacego Masnego w Krakowie i dyr. Augusta Gajewskiego w Czarnym Dunajcu.

P. HALINA BRZĘKOWSKA z Wiśnicza, wezwana przez p. Wandę Filipowiczową, przesyła na łańcuch prasowy 3 zł. i zaprasza p. Helenę Placzkową z Wiśnicza, p. Helenę Iglatowską (Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego), p. Zofję Silnicką (Lwów, ul. Długosza 33), p. Józefa Grenika z Wiśnicza, p. Józefa Leśniaka z Wiśnicza, p. Dra Władysława Jabłońskiego z Wiśnicza, p. Józefa Nazimka (Kraków, Rynek 19).

KS. HENRYK MRÓZ, wik. z Oświęcimia, składa na łańcuch prasowy 5 zł. i zaprasza: ks. Kopę dyr. Księży Salezjanów z Oświęcimia, ks. prefekta Sękowskiego, ks. Józefa Rzepkę, ks. Aleksandra Kotulę, ks. Tomasza Wróbla, ks. Franciszka Makucha, p. Skarbka dyr. szkoły, pp. Jakóbców dyr. — wszyscy z Oświęcimia, ks. kan. Słowińskiego z Dąbrowy koło Tarnowa, ks. prof. Klamuta z Nowego Sącza, ks. kan. Konopnickiego z Pobiedra, ks. Dra Michała Kordela z Krakowa, ks. Dra Marjana Michalskiego i ks. Dra Karola Kozłowskiego z Krakowa, ks. Edwarda Lubowieckiego z Krakowa, ks. Łąckiego z Borzęcina, ks. Grzesiaka z Krzęcina, ks. Pawła Fryca z Rajczy, ks. Klimka i ks. Chmiela ze Szczucina, ks. Miętusa z Wróblowic, ks. Wawrę z Krakowa, ks. Piątkowskiego ze Skawiny, ks. Małaka z Morawicy, ks. Grochowskiego z Męciny koło Limanowy, p. Borzędowskiego ze Szczucina, p. dyr. Wajdowicza ze Szczucina, ks. Wójcika wik. z Nowego Sącza, ks. Alojzego Młynca z Bolesławia, ks. Kapturkiewicza em. prob. ze Szczucina, p. Liszkę kier. szkoły z Kaszowa, p. Monikę Biedównę nauczycielkę z Morawicy.

P. W. TYRAN, dyrektor gimnazjum w Mielcu, wezwany przez p. posła Greissa i przez ks. prał. Pawlikowskiego, składa na fundusz prasowy 5 zł. i zaprasza pp.: J. Gorczyńskiego, Wł. Kawę, K. Majewskiego, W. Rzepeckiego, Fr. Siorka, Iw. Schillerównę, Zlz. Wagnera i Fr. Kędzierzawskiego (członków grona prof. gimn. w Mielcu), pp.: J. Kosińską, T. Wronkową, Pawlikowskiego aptekarza, Haładejową i Zarzecką (wszystkich w Mielcu), pp. Waśniowskiego dyr. gimn., Nowotarskiego inspekt. szkolnego, Gulskiego, oraz pp. Zofję i Janinę Wręźlewiczówny (w Żywcu).

Oto jest wszystko, co w Akropolis znajdujemy o Polsce. Czy to nie zamało jak na pieśń Jej zmartwychwstania? Sądzę, że tak. Zwłaszcza jeśli pierwsze słowa Panny, wypowiedziane ku Polsce, są negatywne („ani drgnęła“): a sześć strof kończących poemat, są do apolliuskiej pieśni zmartwychwstania zaledwo że doczepione. Gdybym nie uważał tego za sacrilegium, powiedziałbym, że źródłem ich jest kompromis. Zmartwychwstanie święcone na Wawelu i nie wspomnieć w niem o Polsce? — niepodobna! Więc jest i Polska, zaakcentowana tem, że Nią rozbrzmiewa ostatni akord poematu. Ale odtrącwszy nawet myśl o takim kompromisie, tombardziej, że przeciwko niemu przemawiają rozmowy Wyspiańskiego z Adamem Chmielem*), trzeba stwierdzić, że waga poematu leży widocznie gdzieindziej. Poszukajmy jej zatem. (Dokończenie nastąpi).

Maciej Szukiewicz.

*) Poeta chciał na końcu wprowadzić Chrystusa z chorągiewką resurectionis, tego, którego posąg nad ołtarzem Delle Belli widzialny jest dla Harfiarza stojącego na chórze muzycznym. Na uwagę p. Chmiela, że wtedy Chrystus nie może nic innego wywieścić, jak tylko prawdę i zdarzenia naprzód Sobie znane, Wyspiański odstąpił od pierwotnego zamiaru i wprowadził Apolla. — O Chrystusie umęczonym, dość dziwnie mówią anioły w I. akcie.

Sport.

Z niedzielnych wyników piłkarskich w Krakowie.

Cracovia—Wawel 4:0 (3:0). Było to spotkanie nieciekawe, przebieg gry — także. Cracovia grała bez Kałuży, Nawrota i Chruścińskiego. Zastąpienie ich miejsc przez Gintla (centrum napadu), Kubińskiego (na prawym łączniku!...) i Stryjcharza (na środku pomocy) nie postawiło matchu biało-czerwonych na wysokości zadania. Tą niespodziankę sprawił występ emerytowanego Fryca na dawnem stanowisku w obronie. Jest to gracz niesłusznie skazany „na wygnanie“...

Wawel grał przeciętnie, mimo starań „asów“ tej drużyny: Seichtera I i Jesinki. Bramki dla biało-czerwonych zdobyli: Kubiński (2), Wójcik i Gintel. Sędzia p. Arczyński chciał być skrupulatny i sprawiedliwy.

Podgórze—Wisła II 5:2 (3:1). Ładne zwycięstwo ambitnego „Podgórza“, mimo osłabienia drużyny 5-ma rezerwowymi graczami.

Podgórze—Salwator 1:0 (0:0).

Niedzielne wyniki krajowych zawodów piłkarskich.

POGOŃ ZDOBYWA MISTRZOSTWO POLSKI PO RAZ CZWARTY!...

Lwów: Pogoń—Polonja 2:0 (1:0). Historja tego matchu jest wszystkim dobrze znana. Ostatnie spotkanie obu drużyn dało do pauzy wynik 1:0 na korzyść Lwowian, poczem zawody przerwał sędzia Ziemiański z powodu fatalnej aury. Match, a raczej „dogrywka 45-minutowa“, przeprowadzony był od samego początku w szalonem tempie. Polonja nacisnęła zaraz na bramkę przeciwnika, lecz bez rezultatu. Pogoń ograniczyła się do mądrej defenzywy, wspieranej przez samego Wacka Kuchara. W 37 minucie zdobywa Szabakiewicz historycznego gola. Towarzyszył temu momentowi entuzjazm 3000-nej publiczności. Szabakiewicza po matchu zniesiono z boiska na rękach.

Po pauzie Pogoń z Polonją rozegrały przyjacielską dogrywkę (45 minut), zakończoną słabem zwycięstwem Warszawian w stosunku 1:0 (przez Ałaszewskiego).

Katowice: Wisła (Kraków)—Kolejowy K. S. 3:0 (1:0): Bramki dla Krakowian zdobyli: Kowalski, Czulak i Adamek. Piękna, kombinacyjna gra „Wisły“. Kolejowy K. S. przeszedł do defenzywy. W „Wiśle“ grali rezerwowi: Czyżewski (pomoc) i Burek (obrona).

Łódź: Turyści—Widzew 1:1 (1:0).

Poznań: Warta—Legja 3:3 (1:1).

Warszawa: Ł. K. S.—Legja 2:1 (1:1). Gra, pomimo ciężkiego, błotnistego terenu, wcale ładna i ciekawa. Skra—Pocisk 4:2 (4:0). Makabi—Pogoń 3:3 (3:1).

Wielkie Hajduki: Ruch—Amatorski K. S. (Król. Huta) 1:2 (1:1). Zawody towarzyskie.

Lwów: Janina (Złoczów)—Pogoń (Stryj) 3:2 (2:1). Zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A. Mecz był niezmiernie interesujący. Janina wywalczyła ciężko zwycięstwo różnicą 1-ej bramki, ale zasłużenie. Hasmonea komb.—Rekord 5:2. Lechja—6 p. lotn. 3:2.

Ruch wydawniczy.

NR. 46 „BLUSZCZU“ w artykule wstępnym porusza ciekawą kwestję rozbudowy miast. C. Walewska pisze o „Nieposłuszeństwie książki“, T. Męczkowska „O pracy domowej ucznia“. W dziale literackim czytamy piękny wiersz L. Andre: „Październik“, ciekawe wspomnienia z 1863 r. pióra Izabelli z Suchedskich Kuncewiczowej, w krytycznem opracowaniu Gustawa Kaleńskiego. W dziale praktycznym „Bluszcz“ daje piękne wzory robót i ładne mody ilustrowane. Adres redakcji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 99.

„ROCZNIKI KATOLICKIE“ wyjdą w styczniu 1927 r. Ze względu na bogactwo materjału są one kopalnią wiadomości dla mowców i publicystów katolickich, do ilustrowania i aktualizacji przemówień, pogadanek, odczytów, kazań. Cena rocznika będzie wynosić około 10 zł. Objętość około 500 stron. Można się zgłaszać na listę abonentów. Abonenci płacą tylko ⅔, klerycy i studenci pół ceny, którą się ściąga przez zaliczkę przy odsyłaniu książki. Adres redakcji: Ks. Wik. Cieszyński. Poznań, przy kościele P. Jezusa.

POWIEŚĆ FERDYNANDA GOETLA p. t. „Z dnia na dzień“, jest zdarzeniem niecodziennem w czasach, gdy błyskotliwość stylu pokrywa pustkę treści. Słusznie pisze jeden z krytyków, iż „kto ją przeczytał, poczuł z pewnością, że autor wyszarpnął z dna serca własnie jemu; że on. zwykły śmiertelnik, gdyby „umiał pisać“ tak właśnieby ją napisał. — „Z dnia na dzień“ posiada ciekawą a oryginalną kompozycję: na marginesie powieści, osnutej na tle romansu jeńca wojennego, Polaka (z prześlicznym typem kresowej, polskiej panny, Marusi) — pisany jest pamiętnik literata, przyczem autor utożsamia się niejako z piszącym pamiętnik i bohaterem powieści. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena 5.50 zł.).

Wywiad z rektorem Uniw. Jag. prof. Marchlewskim.

Społeczeństwo nie interesuje się sprawami nauki. — Naczelnym postulatem Wszechnicy krakowskiej jest jak najrychlejsze ukończenie budowy kliniki ginekologicznej.

Współpracownik naszego pisma zwrócił się do rektora Uniw. Jagiell., prof. Dra Marchlewskiego, z prośbą o informacje, tyczące potrzeb Wszechnicy Jagiellońskiej.

P. Rektor z widoczną troską o rozwój Uniwersytetu, podkreślał, że wyższe uczelnie w Polsce znajdują się w okresie przesilenia, które nie ominęło również Wszechnicy Jagiellońskiej. Potrzeby jej w każdej dziedzinie nauki są istotnie wielkie i wymagają dużej pomocy finansowej. Niestety, w obecnych warunkach gospodarczych państwa, trudno domagać się jej od rządu. Pomoc winna przyjść w pierwszym rzędzie ze strony społeczeństwa, które u nas wykazuje za mało zrozumienia dla nauki i nie zdaje sobie sprawy, że stanowi ona najpotężniejszy czynnik twórczy w państwie.

Tysiące młodzieży garnie się do uniwersytetów, jednak cały ciężar ich utrzymania zwala społeczeństwo na rząd. Jest to objaw w Polsce znamienny i zasadniczo różny od zrozumienia obywatelskiego, jakie w tym względzie wykazują społeczeństwa zachodnie. Uniwersytety francuskie i angielskie cieszą się znacznem poparciem finansowem społeczeństwa, a na dowód podaje p. Rektor fakt, że bawiąc niedawno w Paryżu, spotkał się z ulicznemi zbiórkami na utrzymanie zakładów uniwersyteckich. Datki płynęły hojnie. I znowu nasuwają się smutne refleksje co do naszych stosunków i zainteresowania sprawami nauki i ogólno-narodowemi. Przed kilkoma dniami — mówi Magnificencja — byłem na zebraniu krakowskiego Towarzystwa obrony przeciwgazowej. Przybyło na nie zaledwie 20 osób, a sprawozdanie skarbnika wykazało, że w kasie jest wszystkiego 60 zł., a więc kwota niewystarczająca nawet na sprawienie dwóch masek przeciwgazowych! Tak jest w Krakowie, a nie lepiej w Warszawie! Obojętność społeczeństwa nawet dla własnej obrony w razie niebezpieczeństwa, nabiera w tym wypadku specjalnego zabarwienia.

Przechodząc do właściwego tematu rozmowy, p. rektor Marchlewski zaznaczył, że naczelnym postulatem Wszechnicy Jagiellońskiej jest jak najrychlejsze dokończenie budowy gmachu kliniki ginekologiczno-położniczej. Budowa, rozpoczęta jeszcze przed kilkoma laty, ciągnie się do dzisiejszego dnia i z powodu braku kredytów, nie może dojść do końca. Potrzeba nowej kliniki jest gwałtowna, gdyż obecna, pomieszczona w fatalnym i ciasnym budynku, nie odpowiada najelementarniejszym wymogom higjeny i wogóle zagraża zdrowiu pacjentek.

Od kilku miesięcy kliniki uniwersyteckie są prowadzone nowym systemem administracyjnym, polegającym na samowystarczalności każdej kliniki. Nowy sposób gospodarki okazał się w praktyce korzystny, gdyż podniósł sprawność fungowania klinik i uwolnił je od niejednokrotnie przykrych zawodów finansowych. Każda klinika ma swój własny, ściśle określony budżet, w którego ramach się obraca, podczas gdy dawniej kredyty były chwiejne, czem krępowały prawidłową działalność klinik. Dyrektorzy klinik — mówił p. Rektor — w okresie reorganizacji administracyjnej — poszli mi, jako ówczesnemu dziekanowi wydziału lekarskiego, tak dalece na rękę, że zgodzili się prowadzić kliniki na własne ryzyko; zdarzało się, że, np. dyrektor kliniki chirurgicznej, prof. Rutkowski, pokrywał niedobory kasowe z własnej kieszeni.

Samowystarczalność klinik, dobra dla racjonalnej gospodarki, ma jednak i ujemne strony. Kliniki bowiem, aby się utrzymać, mogą przyjmować wyłącznie chorych opłacających pełne taksy, podczas gdy chorzy niezamożni są pozbawieni leczenia klinicznego. Aby takiemu stanowi rzeczy choćiaż w części zapobiec, Wydział lekarski Uniw. Jagiell. uchwalił wstawić do swego budżetu na rok przyszły 60.000 złotych, właśnie celem udostępnienia klinik osobom niezamożnym, potrzebującym najbardziej pomocy szpitalnej.

Wielką troską Uniwersytetu — mówił dalej rektor Marchlewski — jest również sprawa Biblioteki Jagiell. Pomieszczona w szczupłym gmachu Nowodworskiego, niema odpowiedniego zabezpieczenia, a nadto sala czytelni jest za mała i nie może pomieścić takiej liczby czytelników, jakby tego wymagała potrzeba. Senat akademicki Uniw. Jagiell. wspólnie z dyrekcją Bibljoteki, wystąpił już dawno z inicjatywą budowy odpowiedniego gmachu Bibljoteki i uzyskał nawet odpowiednią parcelę pod budowę od gminy m. Krakowa. Niestety, brak funduszów nie pozwolił na zrealizowanie projektu budowy gmachu Bibljoteki, podobnie jak i innych równie ważnych zakładów uniwersyteckich.

Co słychać w Krakowie?

Poświęcenie kamienia węgielnego

pod gmach śląskiego seminarjum duchownego.

W niedzielę 28 b. m. odbyła się w Krakowie podniosła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się gmach śląskiego Seminarjum duchownego przy Aleji Krasińskiego. W uroczystości wzięli udział liczni księża z Krakowa i G. Śląska, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, Wszechnicy Jagiellońskiej, wojskowości, oraz alumni seminarjów diecezjalnych z Krakowa i Katowic. Prócz dostojnych arcypasterzy: **Księcia Metropolity Sapiehy, Biskupa śląskiego ks. Lisieckiego, oraz Biskupa częstochowskiego ks. Kubiny,** zauważyliśmy: prepozyta Kapituły śląskiej, ks. Kapicę, rektora śląskiego Seminarjum duchownego ks. Maślińskiego, ks. inf. Krupińskiego, ks. prałata Dra Nikla, ks. Dra Rosponda, rektora Seminarjum duchownego z Krakowa, księży profesorów Uniw. Jag.: Sieniatyckiego, Archutowskiego, Fijałka, Kaczmarczyka, Gromnickiego i Kruszyńskiego, prezesa Związku Młodzieży rękodzielniczej i rzemieślniczej ks. Kuznowicza — dalej: **wojewodę Darowskiego** ze starostą Stańkowskim, **prezydenta m. Rollego** i wiceprez. Dra Schneidra, **marszałka Sejmu śląskiego Wolnego, sen. Adelmana, posła Korfantego,** prorektora Uniw. Jag. Rostworowskiego, b. premjera prof. Nowaka, dowódcę korpusu gen. Wróblewskiego, prezesa sądu apelacyjnego Woltera, prezesa Izby skarbowej Gregera, prezesa Dyrekcji kolei Barwicza, radcę Pachońskiego, radcę Dyrekcji policji Puskarczyka, architektów Mączyńskiego i Gawlika i wielu innych.

Poświęcenia dokonał **Książę Metropolita Sapieha,** który następnie wygłosił gorące przemówienie. Dostojny mówca zaznaczył, że fakt przeniesienia Seminarjum duchownego ze Śląska do Krakowa ma **historyczne** znaczenie. Kraków, który zyskał sobie słusznie miano „Polskiego Rzymu" i może poszczycić się świetnemi tradycjami jako kulturalna stolica Polski, stwarza taką atmosferę, która na alumnów Seminarjum śląskiego musi wywrzeć szczególnie dodatni wpływ. Gród Piastów i Jagiellonów, słynący z dawien dawna głęboką wiarą i wielkiem przywiązaniem do Kościoła, jest ze swoją Alma Mater, skarbnicą wielkich cnót i każdego, kto pragnie z niej korzystać, prowadzi do szczytnych celów. Alumni śląscy znajdą się na ławach uniwersyteckich z klerykami diecezji krakowskiej, a wspólna myśl i zgodna, wytrwała praca wytworzy między nimi solidarność i braterstwo i podniesie wyrobienie duchowe. Książę Metropolita wyraził podziękowanie duszpasterzom śląskim za zaufanie, jakie pokładają w krakowskej Alma Mater i apelował do rządu, aby w dziele budowy przyszedł Seminarjum śląskiemu z pomocą. **Prezydent Rolle** podnosił, że zarówno Zarząd, jak i Rada m. doceniają wielkiego znaczenia, jakie ma przeniesienie Seminarjum duchownego ze Śląska do Krakowa, czego dowodem była jednomyślna uchwała Rady m. za oddaniem gruntów miejskich pod budowę Sem. śląskiego.

Wielkie wrażenie wywarło przemówienie biskupa śląskiego, **ks. Lisieckiego.** „Obchodzimy — mówił — uroczystość niezwykłej wagi w dziejach Kościoła Chrystusowego na ziemiach polskich. Oto w m. Krakowie, a więc w samem, żywem Polski sercu, powstaje gmach, który ma mieścić i wychować na księży alumnów diecezji śląskiej. Gdy spoglądam na tę przedziwną, historyczną chwilę, to zdaje mi się, jakby święta nasza Ojczyzna roztworzyła ramiona, aby we wnętrzu serca swojego zamknąć dziecię swoje i ogrzać je ciepłem własnej krwi".

„Z gmachu tego — ciągnął dalej Ks. Biskup — będą wychodzić kapłani długim, nieprzerwanym szeregiem, aby na ziemi śląskiej głosić słowo Boże. Pójdą na Śląsk z Krakowa, tchnącego tradycjami prawdziwej świętości, chlubiącego się największą liczbą świętych i błogosławionych, z miasta, słynącego żarliwą wiarę i wielką wiedzą, owianego duchem apostolskim św. Stanisława Biskupa. Polski Śląsk wierzy — kończył — że synowie jego znajdą w Krakowie bogactwo ducha i wrócą do swej ziemi ojczystej uzbrojeni w żarliwą wiarę i głęboką wiedzę dla dobra Kościoła i Ojczyzny". Wkońcu **ks. biskup Lisiecki podziękował serdecznie Księciu Metropolicie za przygarnięcie do swej diecezji Seminarjum śląskiego,** przez co zadzierzgnął węzły między najmłodszą diecezją śląską a metropolją krakowską, dziękował dalej Prezydjum i Radzie m. Krakowa za oddanie gruntów pod budowę gmachu Seminarjum, a wreszcie **wspomniał o pierwszym biskupie śląskim,** obecnym Prymasie polskim, ks. Hlondzie, który pierwszy dał inicjatywę do przeniesienia Seminarjum ze Śląska do Krakowa.

Specjalnie dziękował ks. **Biskup Lisiecki marszałkowi Sejmu śląskiego, p. Wolnemu, za pomoc finansową Sejmu dla dzieła budowy i prosił go, by był wyrazem uczuć wdzięczności przed Sejmem Śląskim.**

Po przemówieniach, ks. rektor Maśliński odczytał akt fundacyjny Seminarjum, który wraz z nazwiskami osobistości biorących udział w uroczystości, został wmurowany do fundamentów gmachu.

Rozprawa apelacyjna red. „Głosu Narodu".

Redaktor J. Matyasik otrzymał wezwanie do rozprawy apelacyjnej w krakowskim Sądzie okręg. karnym, na skutek jego odwołania przeciw orzeczeniu Wojewody krakowskiego, skazującem go na 1000 zł. grzywny, względnie 10 dni aresztu. Rozprawa odbędzie się 3 grudnia.

—oOo—

Gorące przyjęcie „Akropolisu".

Dziś we wtorek i następne dni tygodnia „Akropolis" Wyspiańskiego, którego premjera wczorajsza w uroczystym nastroju została wysłuchaną przez widownię wypełnioną po brzegi publicznością miejscową i **licznymi gośćmi zamiejscowymi.** Uroczyste to przedstawienie, **najwyższy wysiłek artystyczny teatru** w tym sezonie, wywołało głośny oddźwięk zainteresowania w całym polskim świecie teatralnym, którego liczni przedstawiciele, między innymi **dyrekterowie teatrów: lwowskiego i łódzkiego, pp. Barwiński i Gorczyński,** uświetnili swą obecnością wczorajszą premjerę. Zarówno gorące przyjęcie widowni, jak tłumny popyt biletów na następne przedstawienie wskazują niezawodnie, że arcydzieło Wyspiańskiego stało się **sensacją artystyczną naszego miasta** i zdobędzie sobie sukces długotrwały, należny podniołej poezji i pierwszorzędnym walorom teatralnym tego utworu.

Dla uśmietnienia widowiska teatr wydał zamiast afisza — **program, na który składają się cenne przyczynki literackie, tyczące się dramatu Wyspiańskiego** pióra pierwszorzędnych **pisarzy,** reprodukcje wawelskich rysunków Wyspiańskiego nigdzie dotychczas nie ogłoszone, oraz 20 z górą zdjęć fotograficznych postaci i grup ensamblowych „Akropolisu". Broszura ta, która jest pierwszorzędnem dziełem sztuki typograficznej, będzie cenną pamiątką zarówno dla wielbicieli poezji Wyspiańskiego, jak i dla bibljofilów i zbieraczy literatury teatralnej.

Ofiarność urzędników i rzemieślników

na dom ks. Kuznowicza.

Od szeregu dni odbywają się codziennie w ... budującego się Domu młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej zebrania kwestarzy i przewodniczących poszczególnych sekcyj. Dotąd uruchomiono niemal **wszystkie sekcje.** Pracę niektórych sekcyj rozłożono na okres dłuższy ze względu na liczbę ofiarodawców. Kilka sekcyj ukończyło już całkowicie swą pracę i zwróciło deklaracje, jak: Sekcja Szkoły Przemysłowej, urzędników pocztowych, urzędników Izby Skarbowej, złotników i jubilerów, oraz introligatorów, którzy **przewyższyli znacznie preliminowaną przez Komitet kwotę.**

Komitet wyraża tą drogą gorące podziękowanie tym sekcjom, jako też wszystkim innym, pracującym nad zebraniem funduszów i prosi o składanie sprawozdań w biurze kampanji. Zebrania odbywają się codziennie od godz. 8 wiecz. w sali budującego się gmachu przy ul. Skarbowej 2, dawniej Krupnicza.

„Biskup" Hodur wierzy w „tolerancyjny" Kraków!!

Po niefortunnym występie w Warszawie, „biskup" **Hodur** przybył do Krakowa i w domu górników wygłosił odczyt na temat stosunków wśród emigracji polskiej w Ameryce. Zebranie odbyło się pod **ścisłą osłoną policji,** która okazała się więcej gościnną od warszawskiej i chciała p. Hodurowi oszczędzić niemiłych incydentów... Zagajał „biskup" Bończak (w Kościele narodowym są niemal sami biskupi)...), który **biadał** nad tem, **jak niegodnie obeszli się słuchacze** warszawscy z „czcigodnym pasterzem" **amerykańskim, jak niecnie skalano „sukienkę kapłańską"** i wyraził przekonanie, że Kraków, więcej tolerancyjny od stolicy, zrozumie i należycie oceni doniosłą misję „biskupa" Hodura!

O czemże ten ostatni mówił? Nie trudno się domyśleć, że wywodził żale **nad** społeczeństwem polskiem, które w własnej ojczyźnie mało interesuje się sprawami Kościoła narodowego w przeciwieństwie do Polonji amerykańskiej, gdzie — jak twierdzi — panuje duch prawdziwie Boży. P. **Hodur** wzywał obecnych, by byli krzewicielami idei Kościoła narodowego i by nawiązali nić serdecznej przyjaźni z Polonją amerykańską, która — jak starał się obłudnie wykazać — pozostaje niepodzielnie pod wpływem Kościoła Narodowego. Przemówienie p. Hodura, bardzo słabe i mdłe, nie przemówiło widocznie do przekonania nielicznych słuchaczy, gdyż nie obdarowali nawet swego „biskupa" oklaskami.

—o—

DLA OBRONY AKCJONARJUSZÓW I UDZIAŁOWCÓW

odbyło się onegdaj w Izbie handlowej i przemysłowej walne zgromadzenie członków. Po przemówieniu przew. komitetu założycielskiego, p. Wł. Hahorkiewicza, zebrani uchwalili jednomyślnie statut, którego główne wytyczne przedstawił Dr Tad. Miksiewicz. Celem Związku jest między innemi **ochrona i rozszerzenie praw niezależnych posiadaczy akcyj i papierów wartościowych, oraz udziałów w przedsiębiorstwach krajowych i zagranicznych, tudzież wpływ na ich racjonalną gospodarkę.**

—

Kraków, 30 listopada.

Wtorek 30: św. Andrzeja.
Środa 1: św. Eligjusza b., św. Natalji.
Środa 1: wsch. słońca o godz. 7.16, zach. o 15.42.

UPRZYWILEJOWANIE ULICY SMOLEŃSKIEJ. Z poważnej strony otrzymujemy następujące uwagi: Mieszkańcy ul. Smoleńskiej prześladowani są rozmyślnem zarządzeniem magistrat, aby przewóz śmieci i popiołu automobilami cężarowemi (o wadze kilka ton), odbywał się w stronę Dębnik właśnie ul. Smoleńską. Rezultat jest taki, że mieszkańcy tej ulicy stokilkadziesiąt razy dziennie odczuwają trzęsienie ziemi, spotęgowane w dodatku kawalerską jazdą szpoferów. W następstwie tego zdarzają się wypadki pękania murów, dachówek, szyb w oknach i to najsilniej w miejscu, gdzie ulica zwęża się około kościółka Bożego Miłosierdzia. Zważywszy, że przy ulicy tej znajduje się miejskie Muzeum przemysłowe (które już raz ma poza sobą zawalenie się murów), Akademja górnicza, dwa kościoły i t. d., przeto apel w tej sprawie do magistratu powinien być uzasadniony, a mieszkańcy tej ulicy drogą prasy domagają się, aby ruch tych automobili choć w części rozłożyć na inne ulice.

TERMIN WNOSZENIA PODAŃ O MIANOWANIE PPOR. REZ. został przedłużony do 31 stycznia 1927 r. Ci, którzy posiadają warunki określone rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1923 r., a dotychczas nie wnieśli podań o mianowanie, winni je wnosić przez właściwe P. K. U.

WIELOTYSIĄCZNE TŁUMY ŻYDÓW odprowadzały w ubiegłą niedzielę w południe na cmentarz żydowski zwłoki Róży Rockowej, opiekunki żydowskich zakładów sierocych, zmarłej w Wiedniu, a przewiezionej do Krakowa. Na ul. Dietla i Miodowej, któremi posuwał się kondukt, płonęły lampy — przemówienia żałobne wygłosili: poseł Thon, prezes izraelickiej gminy wyznaniowej Rafał Landau i inni. W pogrzebie brali również udział: rabin Kornitzer, prezydent m. Rolle, wiceprez. Dr Wielgus i inni.

FAŁSZERZ OBRAZÓW POD KLUCZEM. Policja aresztowała Jana Czarnochowskiego, który podrabiał obrazy Rychter-Janowskiej, Setkowicza i Jerzego Kossaka, podpisując ich nazwiska na kopjach przez siebie malowanych. Obrazy te sprzedawał Czarnochowski jako oryginały, znajdując nabywców nawet w niektórych salonach sztuki. Będzie on odpowiadał za fałszerstwo.

OKRADZIONO W POCIĄGU p. Franciszka Aubry, urzędnika kolejow. z Algieru. W chwili gdy wysiadał z wagonu przesunął się koło niego jakiś osobnik, a po chwili p. Aubry zauważył brak 3.200 franków, 100 guldenów gdańskich, oraz karty wolnej jazdy na wszystkich kolejach.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła większą ilość jodyny Kazimiera Gogo (lat 25), zamieszkała przy ul. Chodkiewicza 6. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę w groźnym stanie do szpitala.

WYPADŁ Z WOZU TRAMWAJOWEGO na ul. Starowiślnej Ignacy Fraś (lat 58) i doznał ciężkich obrażeń na całem ciele. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala.

POPARZYŁA SIĘ CIĘŻKO 26-letnia Jadwiga Jaśkowska, służąca, zamieszkała przy ul. Zyblikiewicza. Nieszczęśliwą przewiózł lekarz w beznadziejnym stanie do szpitala.

KOŃ KOPNĄŁ W GŁOWĘ na ul. Łobzowskiej woźnicę niestwierdzonego nazwiska, który doznał załamania kości czołowej. Lekarz przewiózł go do szpitala.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. W toku dochodzeń policyjnych w sprawie ostatnich włamań kasowych, a to: w redakcji „Piasta" przy Małym Rynku, w Spółce Wydawniczej przy ul. św. Filipa 25, oraz w Spółce handlowej „Jajo" przy ul. Łokietka 3 — aresztowano nałogowego włamywacza Marjana Kuleja (l. 20) z Krakowa i odstawiono go do aresztów sądowych. Dalsze dochodzenia w toku.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

STARANIEM „ALLIANCE FRANCAISE" wygłosi odczyt prof. B. Hamel na temat: „Le roman de la force et de la jeunesse: Henry de Montherlant", dziś we wtorek, o godz. 6-tej wieczorem, w sali IV gimnazjum, Krupnicza 2.

W BRZESKU zaprowadzono całodzienną służbę telegraficzną i telefoniczną.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Akropolis".
Środa: „Akropolis".
Czwartek: „Akropolis".

REPERTUAR TEATRU POPUL. NOWOŚCI.

Wtorek: „Orłow" (występ gościnny artystów operetki lwowskiej).
Środa: „Orłow" (występ gościnny artystów operetki lwowskiej).

REPERTUAR KONCERTOWY

Środa 1: Olga Martuszewicz, pianistka.

—o—

WANDA: „Kadet Marynarki".
REDUTA: „W kanałach Paryża" i „Fruwający samochód".
UCIECHA: „Ulubienica Wiednia".
SZTUKA: „Kawaler srebrnej róży".
PROMIEŃ: „Kraj tysiąca radości".
WARSZAWA: „W purpurze krwi".
NOWOŚCI: „Kobiety i ich namiętności".
BAGATELA: „Złodziej z Bagdadu".

—o—

„ŻYDÓWKA" I „AIDA". W sobotę dnia 4 grudnia b. r. daną będzie estradowo opera Halevy'ego „Żydówka", w niedzielę zaś dnia 5 grudnia opera Verdi'ego „Aida". Wykonawcami będą znakomici nasi artyści, a to: Janina Korolewicz-Waydowa, znany nam chlubnie tenor opery warszawskiej Marceli Sowilski, oraz świetny basista Aleksander Michałowski. Bilety na powyższe dwa wieczory operowe są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

Makuszyński otrzymał nagrodę literacką.

Sąd konkursowy nagrody literackiej Ministerstwa oświaty w Warszawie uchwalił przyznać nagrodę literacką na rok 1926 w sumie 5000 złotych **Kornelowi Makuszyńskiemu** za dzieło p. t.: **„Pieśń o Ojczyźnie".** W kołach literackich przypuszczano, że nagrodę tę otrzyma w roku bieżącym Andrzej Strug z racji 25-lecia swej pracy.

Gratulując znakomitemu pisarzowi powyższego odznaczenia, stwierdzamy, iż jest ono słusznem wyróżnieniem Kornela Makuszyńskiego za całą jego dotychczasową działalność literacką. Dzieło nagrodzone „Pieśń o Ojczyźnie" jest poematem, pisanym oktawą i zaleca się bezpośrednim, serdecznym stosunkiem do opiewanego przedmiotu. Powieści Makuszyńskiego, jak „Na mlecznej drodze", i zbiory nowel, jak „Perły i wieprze", stawiają autora w rzędzie najpoczytniejszych pisarzy; Makuszyński jest mistrzem fejletonu; uwydatnił on w nim całą giętkość słowa, szlachetność tendencji i błyskotliwy dowcip.

Radio.

Wtorek, dnia 30 listopada b. r.

Brno (441.2): 10.20 Koncert, 19.00 Koncert. **Budapeszt:** 17.02 Orkiestra, 19.00 Koncert. **Lipsk** (357.1): 12.00 Koncert fonoli, 16.30 Koncert popołudniowy, 22.15 Muzyka do tańca. **Londyn** (361.4): 16.00 Muzyka szkolna, 17.15 Orkiestra, 19.00 Muzyka do tańca, 21.00 Orkiestra wojskowa, 23.15 Wieczór Szuberta, 23.30 Muzyka do tańca. **Rzym** (422.6): 17.15 Lekka muzyka. **Warszawa** (400): 17.00 Prof. Mościcki: Historja Polski, 17.30 Koncert popularny, 19.00 Prof. Milewski: Polska filozofja narodowa, 19.55 Podróże i przygody, 20.30 Koncert. **Wiedeń** (517.2): 11.00 Koncert przedpołudniowy, 16.15 Koncert popołudniowy. **Zurych** (500): 13.00 Koncert gramofonowy, 20.00 Wieczór pieśni ludowych.

†

Ks. ADAM OCZKOWSKI

Kanonik i proboszcz w Rabie Wyżnej

przeżywszy lat 64, po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 28 listopada 1926 r.

Pogrzeb odbędzie się w Rabie Wyżnej we środę rano, dnia 1 grudnia 1926 r.

Życie gospodarczo-społeczne.

Rewizja koncesji monopolowych odroczona o półtora roku.

Termin ostatecznej rewizji koncesyj monopolowych został — pod naciskiem ze strony żydów — przesunięty przez Radę ministrów **o półtora roku.** Ostatecznym terminem przeprowadzenia rewizji koncesyj monopolowych ma być nie jak głosiło rozporządzenie z 27-go grudnia 1924 r. — 31 grudnia 1926 r., lecz — 1 lipca 1928 r.

Ministerstwo skarbu zamierza pozostawić koncesje niektórym kategorjom dotychczasowych koncesjonarjuszy, m. i. tym, co posiadają te koncesje z przed roku 1924. (Wiadomo, że najwięcej koncesyj monopolowych przed wojną pozostawało w rękach żydowskich, jeśli zaś idzie o inwalidów, to ci właśnie dopiero po wojnie koncesje takie otrzymywali).

Rząd zaostrza rygor podatkowy.

Zaległości muszą być ściągnięte do 1 stycznia 1927 r.

Ministerstwo wydało do wszystkich Izb Skarbowych okólnik, wskazujący na to, że wobec dodatniej konjunktury cen przedewszystkiem na produkty rolne, **należy zachować jaknajdalej idącą czujność nad prawidłowością egzekucyj podatkowych,** zwłaszcza mających na celu ściągnięcie zaległości w podatku **gruntowym i dochodowym.** Zaległości w tych podatkach winny być zlikwidowane **bezwarunkowo do 1 stycznia 1927 r.**

Zarządzenie to nie anuluje poprzednio wydanych co do przyznawania ulg w spłacie podatków. **ulgi te jednak winny być udzielane z całą oględnością** i tylko w wypadkach rzeczywistej potrzeby. Już udzielone ulgi w spłatach pozostają w mocy.

Ulgi eksportowe.

Jak się dowiadujemy, z ulgi przy eksporcie zagranicę półfabrykatów i gotowych wyrobów korzystają narówni przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, gdyż odnośna ustawa nie czyni pod tym względem żadnych różnic.

„Polmin“ przenosi się do Lwowa.

Siedziba generalnej dyrekcji państwowych zakładów naftowych „Polmin“ ma być w najbliższym czasie przeniesiona do Lwowa. — W ślad za „Polminem“ przeniosą się podobno i centrale innych organizacyj i firm naftowych.

Ogólnopolski zjazd piekarzy.

W najbliższym czasie odbędzie się ogólnopolski zjazd właścicieli piekarń. Na zjeździe będą omawiane następujące sprawy: 1) Ustawy przemysłowej. 2) Podatku obrotowego, 3) Mechanizacji piekarń i 4) Budowy piekarń miejskich. Zjazd ten odbędzie się w Warszawie.

Konwersja krótkoterminowych pożyczek komunalnych.

Bank Gospodarstwa Krajowego przystąpił do **konwersji na kredyty długoterminowe w obligacjach komunalnych szeregu krótkoterminowych pożyczek, udzielonych samorządom** z sum obrotowych Ministerstwa Skarbu. Kwota obecnie skonwertować się mających pożyczek wynosi z górą 600.000 zł. — Wobec uzyskania w kraju lokaty dla poważniejszej partji obligacyj komunalnych Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał ponadto szereg nowych pożyczek długoterminowych na inwestycje komunalne związkom samorządowym, wskazanym przez Ministerstwo Skarbu.

Dalsza zwyżka cukru polskiego.

Ostatnie notowania londyńskie wykazują dalszą poprawę ceny cukru polskiego. Dnia 24 listopada br. notowano w Londynie kryształ polski Ł 18 za tonnę f. o. b. Gdańsk na listopad—grudzień. Terminy późniejsze wykazywały jeszcze większą zwyżkę. Tendencja mocna.

Rynek akcyjny bez zmian.

Giełda akcyjna zaczęła nowy tydzień **nastrojem zniżkowym.** Ruch niewielki, poszukiwano tylko kilku papierów, m. i. b. silnie Piaseckiego.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, jedynie Jaworzno nieco zwyżkowe.

Płacono: Bank Przemysłowy 15—13 gr, Powszechny Bank Kredytowy 3 gr. Bank Komercjalny 13—15 gr. Tohan 24—25 gr, Pharma 92 gr. Parowozy 25 gr. Nafta 20 gr. Niemojowski 40 gr. Chybie 4.95 zł, **Piasecki** 12 zł, Ćmielów 28 gr. Tepege 16 gr. Jaworzno 14.05 do 14.20 zł. Cegielski 16 gr.

Dolar bez zmiany. W Krakowie płacono 8 99—8 99½ zł. za dolara efektywnego, a 9.03 za czeki.

Odczyt Klaudjusza Farrere'a.

Sławny pisarz francuski, jeden z najdoskonalszych mistrzów współczesnej powieści, któremu zawdzięczamy tyle chwil rozkoszy literackich, przybył do nas, żeby powiedzieć nam, co myśli o kobiecie wczorajszej i dzisiejszej i czego oczekuje od kobiety jutrzejszej. Każdy pewnie czytelnik powieści Farrère'a, idący na odczyt niedzielny, spodziewał się takiego ujęcia tego tematu, jakie odpowiada jego własnemu kątowi patrzenia na długą galerję tak bardzo zajmujących typów kobiecych Farrère'a. Zaciekawienie podnosiła jeszcze legenda, jaka otacza zawsze ludzi sławnych. Nasz gość, mający prawo do tytułu rycerza Okrągłego Stołu króla Artusa, olśnił nas rycerskością swojej postaci i wystąpienia. Tryskający zdrowiem mężczyzna, o siwych jak mleko włosach i brodzie na twarzy młodej jeszcze i opalonej wichrami oceanów, major marynarki wojennej francuskiej, typowy wilk morski... na pensji, takim jest Farrère osobiście. Dla rozczarowania zaś tych, którzy Farrère'a widzą tylko w kłębach dymu z opjum, dodać należy, że... oddawna jest żonaty, pracuje bardzo dużo nawet do spółki z Piotrem Benoit'em, lubi stare wino, ma automobil i kota.

Po tym wstępie można już przejść do omówienia prelekcji. Wygłosił ją znakomity literat, artysta, nie historyk obyczajów i kultury, czy socjolog lub filozof. Ale, jeżeli można być uczonym bez źdźbła artyzmu w krwi, to wielki powieściopisarz musi mieć w sobie coś z uczonego w wymienionych gałęziach wiedzy, musi być do pewnego stopnia filozofem życia, przynajmniej praktycznego. Takim właśnie praktycznym filozofem w odniesieniu do kobiety, okazał się Claude Farrère w odczycie niedzielnym. Wychodząc z założenia, że człowiek musi w życiu dążyć do szczęścia, przedstawił znakomity prelegent szereg przykładów z życia kobiety w odległych czasach i krajach i przeciwstawił im motywy z życia współczesnego. Japonka z dziewiątego wieku naszej ery, zapisująca naiwne swoje aforyzmy w rękopisie, służącym jej za twarde podparcie kunsztownie ufryzowanej głowy w czasie snu (my narzekamy na wełniane poduszki włoskie), lub Azyadé Piotra Loti'ego, nie znająca praw astronomji i tłumacząca sobie zaćmienie księżyca walką ciał niebieskich ze smokami, księżna turecka z początku dwudziestego wieku, dla której zdjęcie czarczafu wobec nieznanego mężczyzny równało się zupełnemu obnażeniu, czy wreszcie kobieta francuska z przed lat 30-tu, której światem był jej dom i rodzina, wszystkie te kobiety miały życie wypełnione większą sumą szczęścia, niż kobieta dzisiejsza, dążąca za wszelką cenę do zrównania jej praw z mężczyzną i do niezależności finansowej i moralnej, kobieta-adwokat lub lekarz. Wyzbycie się wszelkich więzów i prawideł moralnych i religijnych, lub choćby tylko pewnych norm dyscypliny wewnętrznej, grozi kobiecie nieuchronną katastrofą. Kobieta przyszłości musi pamiętać, że tylko na drodze posłuchu wobec ideałów etycznych, znajdzie swoje szczęście.

Z nadzwyczajną żywością i swobodą wygłaszał Claude Farrère swoją prelekcję. Nie dotknął żadnej ze świetnych postaci kobiecych swoich powieści; dyskretnie o nich zamilczał. Przypomniał nam tylko z daleka konstantynopolitańską scenerję swojego arcydzieła „Człowiek, który zabił“, cytatem z powieści uwielbianego swojego mistrza i przełożonego na statku wojennym, Loti'ego i kazał pomyśleć o filigranowej margrabinie japońskiej, Yorisaka Sadao San, bohaterce „La Bataille“, kiedy mówił o japońskiej damie dworskiej z dziewiątego wieku. Złożył hołd temu świetnemu pisarzowi francuskiemu, który go wprowadził opiekuńczo do literatury, któremu Farrère przypisał pierwszą swoją sławną powieść „Cywilizowani“, mianowicie Piotrowi Louys'owi, którego niedrukowany wiersz z przejęciem wygłosił. Wygłosił jeszcze jeden wiersz: o szczęściu i motylu. Wiersz nie na miarę arcydzieła, ale miły i mądry. Pozwólmy szczęściu latać nad nami, jak lata motyl w zielonym lesie, nie starajmy się schwytać szczęścia w ręce, gdyż możemy zgnieść je, jak motyla. Wierszem tym złożył Claude Farrère hołd kobiecie, przedmiotowi swojego wykładu, gdyż kobieta, pani de Régnier, jest jego autorką.

Czuło się z tej prelekcji, że to nie artysta, nie wyrafinowany w doborze tematów i opracowaniu ich powieściopisarz wypowiada się, lecz że mówi do nas, bardzo po ludzku, człowiek z sercem, człowiek prawy, mający jasno przed oczyma ideał moralny człowieka.

Gorąco odczuła to publiczność, doszczętnie wypełniająca salę Starego Teatru i urządziła p. Farrère serdeczną owację po wykładzie.

Ale najmilszą pewnie dla wielkiego pisarza była owacja, jaką mu już w zaciszu salonu artystycznego urządziły kobiety, te mianowicie, które w życiu uznawały i uznają karność, dyscyplinę wobec ideałów. Imieniem tych kobiet, przedwczorajszych, jak je skromnie nazwała, złożyła p. Farrère wyrazy uznania i wdzięczności za obronę ideałów kobiecych, jaśniejąca przykładem życiowym matrona, hrabina Stanisławowa Tarnowska. Oto najwymowniejszy dowód znaczenia prelekcji genialnego powieściopisarza.

Zdzisław Jachimecki.

Sprawy urzędnicze.

ZMIANA USTAWY O UPOSAŻENIU URZĘDNIKÓW.

W najbliższą środę przewodniczący komisji budżetowej Sejmu pos. Rymar odbędzie wstępną konferencję z wicepremjerem Bartlem i ministrem skarbu Czechowiczem w sprawie zmiany ustawy o uposażeniach pracowników państwowych.

DODATEK FUNKC. DLA URZĘDNIKÓW.

W ministerstwie skarbu omawiany jest projekt ewentualnego przyznania dodatków funkcyjnych urzędnikom państwowym, a to na wzór dodatku wypłacanego wojskowym.

Kino.

Z kin krakowskich.

Wersja filmowa arcydzieła dramatyczno-filozoficznego „Faust“, którą oglądaliśmy **w kinie „Sztuka“** w realizacji niemieckiej, tchnie głębokiem, symbolicznem niemal ujęciem problemu. Główny nacisk położony jest na akcentowaniu momentów ludzkich w tragedji Goethego. Technicznie zasługuje na wyróżnienie znakomite światło w obrazie. Maska Janningsa jako Mefista powiekszyła bogatą galerję typów doskonałego artysty.

Syn marnotrawny w kinie „Wanda“.

Wyświetlany **w kinie „Wanda“** obraz Paramounta o typie monumentalnym p. t. „**Syn marnotrawny**“ zdumiewa iście amerykańskim realizmem ujęcia i gigantycznością koncepcji. Film ten, z którego wyziera olbrzymi nakład pieniężny i wysiłek całej armji statystów uwiecznia plastycznie wzniosłą opowieść biblijną o synu marnotrawnym. Historja pasterza palestyńskiego, którego uwiodła w miasto obcych bogów piękność kapłanki Tiszy i który porzucony potem na ulicy, za kęsek strawy staje się pastuszkiem świń u ojca własnego, aby być znowu przyjętym przez niego na kochane rodzicielskie łono — przedstawiona jest z dojmującym realizmem, na jaki mógł się zdobyć tylko reżyser amerykański (Raoul Walsh, reżyser „Złodzieja z Bagdadu“). Niezrównane są w obrazie sceny zbiorowe, np. orgje mieszkańców Babilonu, imponujące symetrją i ogromem perspektywicznego ujęcia. Koroną obrazu jest wspaniała wizja historyczna zburzenia Babilonu. Na taki cud techniki filmowej w tym zakresie mogła sobie historja kina dotychczas pozwolić tylko kilka razy (podobny fenomen np. przejście przez Morze Czerwone w „10-ciu Przykazaniach“ Cecila B. de Mille'a). Te kilkanaście minut żywiołowego stopienia błyskawic, walących się gmachów, rozpędzonych wozów, koni, ludzi żywych, ludzi martwych, płomieni, daje nam typowo kinowe wzruszenie wyższego rodzaju. Z aktorów Greta Nissen w roli kapłanki Hetery dała nam poglądową lekcję najbardziej wyrafinowanej kokieterji, przed którą ustępuje nawet czarowna twarz Lyi de Putti. 80-procentowy ten film poprzedza serja doskonałych zdjęć z natury, na które patrząc z podziwem myśli się mimowolnie o niewyzyskanym jeszcze kinowo krajobrazie tatrzańskim.

(mafarka).

Z ostatniej chwili.

Benesz zostaje?

Praga. (PAT.) Jeden z dzienników ogłasza oświadczenie prezydenta ministrów Swehli, że prezydent ministrów nieuznaje konieczności dymisji dr. Benesza i że przeciwnie, jest za tem, aby dr. Benesz nadal sprawował urząd ministra spraw zagranicznych.

Bratysława. (PAT.) Słowacka partja ludowa ogłasza manifest, w którym powiedziane jest, że stronnictwo wstępuje do rządu, aby naprawić moralne i materjalne błędy poczynione przez radykalnych przywódców socjalistycznych i ponieważ stronnictwo mieszczańskie zgodziło się na przyznanie Słowakom autonomji w ramach przeprowadzenia autonomji w poszczególnych krajach.

—o—

Postulaty Francji

W SPRAWIE ROZBROJENIA NIEMIEC.

Paryż. (PAT) „Echo de Paris" podaje sześć punktów, wysuniętych przez Francję w sprawie rozbrojenia Niemiec. Punkt 1) dotyczy fortów: **Królewca, Kistrzynia i Głogowa**; 2) przerobienia na inne cele **240 bundyków koszarowych**; 3) podniesienie stanu liczebnego **policji municypalnej** do **50.000** ludzi przy równoczesnem zmniejszeniu do **100.000** policji bezpieczeństwa, utrzymywanej przez państwo; 4) zakaz używania przez Reichswehrę **zabronionych przez traktat wersalski środków wojennych, jak gazy i tanki**; 5) wstrzymanie wywozu **półfabrykatów**, które mogą być zagranicą przerabiane na materjał wojenny; wreszcie punkt 6 dotyczy zakazu szkolenia wojskowego stowarzyszeń sportowych.

Powstanie w Albanji stłumione?

Wiedeń. (PAT) Pisma donoszą z Belgradu, że wedle oświadczeń tamtejszego posła albańskiego, **można uważać powstanie w Albanji za stłumione.** Wojska rządowe wzięły do niewoli wielu jeńców. **W Skutari panuje spokój.** Komunikacja telefoniczna **pomiędzy Tyraną a Jugosławją jest normalna.**

—oOo—

Koncentracja floty włoskiej.

Wiedeń. (PAT) Pisma donoszą z Rzymu, że wedle doniesień „Ippere", skoncentrowały Włochy w porcie Brindizi **krążownik wojenny i 5 torpedowców.** W dniach następnych przybyć mają tamże **dalsze okręty.** Powody tej koncentracji nie są znane, przypuszczają jednakże powszechnie, **że idzie tu o zabieg Włoch w związku z wypadkami albańskimi.**

Spotkanie trzech premierów.

Paryż. (PAT.) „Matin" podaje, że według ostatnich projektów, spotkanie **Brianda, Chamberlaina i Mussoliniego** miałoby nastąpić w jednem **z miast Kantonu Tessin.** Po rozmowach trzech mężów stanu, Briand i Mussolini mieliby odbyć specjalną **konferencję w sprawach interesujących jedynie Francję i Włochy.** Ostateczne postanowienia w tej sprawie będą powzięte w ciągu 3—4 dni.

—oOo—

Redukcje posłów i senatorów gdańskich

Gdańsk. (PAT.) W ubiegłym tygodniu senat gdański wniósł do sejmu projekt ustawy zmniejszającej liczbę **posłów do sejmu gdańskiego ze 120 na 72, zaś liczbę** senatorów z 22 **na 16.**

—oOo—

STRZELANINA W BERLINIE.

Berlin. (PAT) W czasie niedzielnych manifestacyj **republikańskiego Związku Reichsbanerów** przez plac, na którym odbywało się jedno z większych zgromadzeń, przejeżdżał w chwili wygłaszania przemówień przez prezydenta Reichstaku, **Loebego**, wóz tramwajowy, z którego nagle, w stronę zgromadzenia, **padło kilka strzałów rewolwerowych. Powstała panika.** Policja i straż Reichswehry zatrzymała wóz i wówczas okazało się, iż **był on obsadzony przez grupę hitlerowców,** uzbrojoną w rewolwery i sztylety. Policji tylko **z trudem udało się ich** ochronić przed zlynczowaniem.

—oOo—

Zjazd prezesów O. U. Z.

Warszawa. (Telef. wł.) Na piątek zwołano do Warszawy **zjazd prezesów okręgowych** Urzędów ziemskich.

Jeźdźcy polscy zdobyli 10 nagród!

Powrót polskiej ekipy z konkursów hippicznych w N. Jorku.

Nowy Jork. (PAT.) Konkursy hippiczne zostały zakończone. Jeźdźcy polscy w dziesięciu konkursach zdobyli : **cztery pierwsze nagrody, dwie drugie, trzy trzecie i jedną czwartą.** Wśród tych nagród **puhar narodów, a por. Szosland ponadto mały puhar.** Drużyna polska wraca niezwłocznie do kraju. Przyjazd do Warszawy nastąpi około 15 grudnia b. r.

—oOo—

Wezuwjusz wybucha.

Jak donosi A. T. E., wulkan Wezuwjusz wzmógł swoją **działalność w ubiegłą sobotę** rano o godz. 4. Już w piątek rano zauważono nad kraterem **obfite kłęby dymu,** a ludność okolicznych wiosek **odczuła silne wstrząśnienia podziemne.** W sobotę rano **zamarły krater wulkanu otworzył się, wyrzucając strumienie lawy i rozpalone kamienie. Ludność w panice opuszcza swoje siedziby,** przepowiadając, że eksplozja będzie miała olbrzymie rozmiary. Władze poleciły śledzić rozwój wybuchu przy pomocy samolotów, które unoszą się nad płonącym kraterem i dokonywują zdjęć fotograficznych.

Kierownik obserwatorjum pod Wezuwjuszem śledzi wraz z personalem przebieg wybuchu wulkanu. Szczegółów narazie brak, gdyż **połączenie telefoniczne z obserwatorjum zostało z powodu silnych wstrząśnień przerwane.**

Na Śląsku zaczęła się „reorganizacja"

Aplikant sądowy — komendantem policji.

Warszawa. (Telef. wł.) Komendantem głównej policji woj. śląskiego został nominowany **p. Adam Kocur,** b. powstaniec, aplikant sądu **w Mysłowicach.**

Dotychczasowy starosta w Pszczynie **Lerch został zwolniony ze służby.**

Rada finansowa.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. skarbu **Czechowicz powołał do życia radę finansową,** przewidzianą **dekretem z 1919 roku, dotąd nie zorganizowaną.** Rada będzie się składać z **sześciu członków i ma być organem opinjodawczym przy min. skarbu.**

Konferencja pracy.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę odbyła się w Warszawie **konferencja pracy,** zamykająca cykl narad gospodarczych. Posiedzenie zagaił

wicepremjer Bartel

przemówieniem, w którem zaznaczył, że rząd **stoi na stanowisku utrzymania zdobyczy socjalnych,** a przez bezpośrednie porozumienie pragnie się dowiedzieć, **czego klasa robotnicza potrzebuje.**

Następny mówca

pos. Zaremba

w imieniu P. P. S-owskich związków zawodowych zaznaczywszy, że koniecznym warunkiem normalnego rozwoju społecznego jest **wierność rządu demokratycznym stosunkom republikańskiego życia, jasność i publiczna kontrola rządu, oraz rozwój i wzmocnienie samorządu,** domagał się przyznania pracownikom fizycznym i umysłowym decydującego wpływu na kierownictwo **całej produkcji w handlu i komunikacji.** Następnie domagał się wprowadzenia samorządu gospodarczego, wykonania **reformy rolnej,** podniesienia zarobków, przywrócenia ruchomej mnożnej, energicznej walki z bezrobociem i ożywienia ruchu budowlanego.

Następny mówca

pos. Bittner

w imieniu **chrześcijańskich** związków zawodowych, wysunął następujące postulaty: Rząd powinien **opracować i oficjalnie ogłosić swój program gospodarczy,** który musi zerwać **z zasadami socjalistycznego etatyzmu,** a opierać się winien jedynie **na zasadzie racjonalnego interwencjonizmu gospodarczego,** zmierzającego do osiągnięcia **przez rząd faktycznej kontroli produkcji, oraz obrony warstw pracujących, inteligencji i robotników przed nadużywaniem przewagi wastw ekonomicznie silniejszych.** W tym celu rząd winien przeprowadzić **ankietę o kosztach produkcji, stworzyć biura badania cen, powołać stałą Izbę gospodarczą,** wreszcie zaproponować Izbom ustawodawczym **uchwalenie ustaw, upoważniających rząd do walki z nadużyciem przewagi gospodarczej.**

Rząd winien zmierzać do opanowania **drożyzny przez organiczną naprawę chorobliwych stosunków w kredycie, przemyśle i handlu.** Regeneracja kredytu nastąpić może tylko wówczas, gdy rząd w swojej polityce gospodarczej będzie stał twardo na zasadzie **konstytucyjnie zagwarantowanego prawa własności, gdy zapewni poszanowanie dla prawa i pewności obrotu prawnego, gdy zrewiduje system podatkowy.**

W zakresie przemysłu niezbędne jest określenie przez rząd **programu rozbudowy ilościowej i jakościowej naszego przemysłu.** W zakresie handlu winien być stworzony **instytut handlu zagranicznego,** celem zbadania możliwości eksportowych i zdobycia nowych rynków zbytu. Umowa celna winna **być zrewidowana** w kierunku zaniechania systemu umów wolno-handlowych z klauzulą największego uprzywilejowania. Jako podstawową zaś umową winna **być przyjęta reglamentacja przywozu.** Rząd winien współdziałać w kierunku **podniesienia zarobków inteligencji pracującej i robotników,** tak, aby budżet ich dochodów podniósł się do poziomu obecnych **cen i aby starczył przynajmniej na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych.**

Przedstawiciel N. P. R-owskiego Związku zawodowego Polskiego

prezes Mańkowski

stwierdził, że **rząd nie zdołał opanować wzrostu cen** na środki żywności i artykuły pierwszej potrzeby.

W zakresie świadczeń socjalnych i ustawodawstwa socjalnego Z. Z. P. **domaga się wydania w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej ustawy o umowie pracy pracowników fizycznych i umysłowych,** o ochronie życia i zdrowia pracowników, inspekcji pracy **i o sądach** pracy. Pozatem Z. Z. P. domaga się utworzenia jednolitego dla wszystkich dzielnic **kodeksu pracy,** powołania izby pracy, rozszerzenia ustawodawstwa **ubezpieczeniowego zaboru pruskiego na pozostałe dzielnice i ujednostajnienia tych** ustawodawstw.

Do czego już nie dochodzi!

W kieleckiej szkole handlowej uczeń grozi nauczycielowi rewolwerem.

Kielce. (Telef. wł.) W tutejszej szkole handlowej na lekcji prof. Siodłowskiego 18-letni uczeń **Gajdo** bawił się rewolwerem, **który mu nauczyciel odebrał.** Gdy na żądanie ucznia nauczyciel rewolweru oddać nie chciał, Gajdo wyjął drugi rewolwer i zbliżył się celując do niego, jednakże broń nie wystrzeliła. Gdy Gajdo na ponowne żądanie spotkał się z odmawą zarepetował rewolwer, **chcąc się sam pozbawić życia. Dyrekcja szkoły relegowała go.**

—oOo—

GOŚĆ Z FRANCJI.

Warszawa. (Telef. wł.) Na zaproszenie Chrześć. Związku akademików przybył do Warszawy **p. Henriot,** sekretarz chrześc. Związku akademików. Odwiedzi on **Kraków, Lwów i Poznań,** wygłaszając odczyty.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec krążących wersyj jakoby min. skarbu projektowało podniesienie płac urzędników przed zastosowaniem dodatku funkcyjnego, dowiadujemy się, **że projekt taki nie istnieje.**

Po zamknięciu kroniki.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU zostanie odprawioną w czwartek 2 grudnia, w kościele SS. Felicjanek, o g. 8 rano.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

A. CONAN DOYLE. 3

Tajemnica willi „Pod strzechą“

Przekład Bronisława Falka.

— A teraz — mówił dalej, poważniejąc nagle, skoro drzwi zamknęły się za zaczerwienioną i rozgniewaną kobietą — zastanówmy się. Ludzie ci zwietrzyli interes. Proszę zwrócić uwagę, jak dobrze pani pilnują. List pani nosi stempel pocztowy z godziny dziesiątej. A jednak Zuzanna zdołała już zawiadomić Barney'a. Barney porozumiał się ze swoim mocodawcą i otrzymał od niego odpowiednie instrukcje. On lub ona — wnoszę z uśmiechu Zuzanny, że chodzi tu o kobietę — powzięła plan. Wydano polecenie czarnemu Steve, który ostrzegł mnie nazajutrz o jedenastej. Wszystko zrobiono bardzo szybko.

— Ale o co im chodzi?

— Oto pytanie. Kto był przed panią właścicielem willi?

— Emerytowany kapitan marynarki, nazwiskiem Ferguson.

— Czy wie pani o nim coś bliższego?

— Nigdy o nim nie słyszałam.

— Zastanawiałem się, czy nie zakopał czego w tym domu. Rzecz prosta, dziś każdy woli zakopać pieniądze w banku, ale głupców jest jeszcze dużo na świecie. Takich trudno przekonywać. Otóż pierwszą myślą moją było, czy w domu niema zakopanych jakich kosztowności. Ale dlaczegóż w takim razie układano się o nabycie mebli? Nie sądzę, aby pani była właścicielką Rafaela lub starego wydania dzieł Szekspira, nie wiedząc o tem.

— Nie, nie mam u siebie żadnych antyków.

— A więc zagadka pozostaje nie wyjaśniona. Poza tem, czemu nie traktowano o kupno danego przedmiotu otwarcie. Nie, o ile mi się zdaje, chodzi o coś, o czem pani nie wie, a czegoby pani nie chciała sprzedać, gdyby wiedziała.

— I mnie się tak zdaje — rzekłem.

— Jeśli i dr Watson zgadza się ze mną, tak być musi.

— Ale co to może być, Mr. Holmes?

— Może drogą myślowej analizy uda się nam rozwiązać to zagadnienie. Pani mieszka w tym domu od roku?

— Od dwóch lat prawie.

— Tem lepiej. Przez ten czas nikt od pani niczego nie żądał. I dopiero w ostatnich trzech dniach jest pani napastowaną. Co pani o tem sądzi?

— Oznacza to tylko — wtrąciłem — że przedmiot, o który chodzi, znajduje się w domu niedawno.

— Zgadzamy się znowu — rzekł Holmes. — A więc Mrs. Maberley, czy przybył w ostatnim czasie jakiś przedmiot?

— Nie; tego roku jeszcze nic nie kupowałam.

— Czyżby? Rzecz szczególna. Ale zdaje mi się, że sprawa stanie się bardziej zrozumiałą, skoro dowiemy się pewnych szczegółów. Czy adwokat pani, to człowiek zdolny?

— Mr. Sutro jest bardzo zdolnym prawnikiem.

— Czy ma pani drugą służącą oprócz pięknej Zuzanny, która przed chwilą opuściła dom?

— Mam młodą dziewczynę.

— Proszę poprosić pana Sutro, aby spędził w tym domu dzień lub dwa. Może pani potrzebować pomocy.

— Przeciw komu?

— Któż to wie? To zagadka. Ponieważ nie wiem, o co im chodzi, muszę spróbować z innego końca i starać się trafić w sedno. Czy ów agent pozostawił pani jakiś adres?

— Tylko swój bilet wizytowy i nazwisko. Haines Johnson, pośrednik i znawca.

— Nie sądzę, abyśmy go znalezli w księdze adresowej. Uczciwi pośrednicy nie kryją swego adresu. Trudno, zawiadomi mnie pani o każdym nowym szczególe. Zająłem się pani sprawą i doprowadzę ją do końca.

Kiedyśmy przechodzili przez korytarz, bystre oczy Holmesa zauważyły szereg kufrów i paczek, stojących w kącie. Na kufrach tych poprzylepiane były kartki z napisami.

— „Medyolan“. „Lucerna“. Te rzeczy przyszły z Włoch.

— To rzeczy biednego Douglasa.

— Nie rozpakowałaś ich pani dotąd? Jak długo się tu znajdują?

— Od tygodnia.

— Ale wszak pani mówiła... Tak, nie ulega wątpliwości to one będą brakującem ogniwem. Może w kufrach tych znajduje się jakiś cenny przedmiot?

— To niemożliwe, Mr. Holmes. Biedny Douglas żył tylko ze swojej gaży i małej renty. Skądżeby mógł posiadać coś wartościowego?

Holmes zamyślił się.

Proszę nie zwlekać, Mrs. Maberley — rzekł w końcu — i zabrać te rzeczy do siebie na górę. Niech je pani rozpakuje, jak najprędzej i przeglądnie. Przyjdę jutro i pomówię z panią.

Nie ulegało wątpliwości, że willa „Pod strzechą“ jest bacznie obserwowaną, gdyż po wyjściu z domu spotkaliśmy się na zakręcie z czarnym bokserem. Natknęliśmy się na niego zupełnie niespodziewanie, a jego postać wydała się nam tak groźną na tem pustkowiu, że Holmes sięgnął do kieszeni.

— Szuka pan rewolweru, Masser Holmes?

— Nie; flaszeczki z perfumami.

— Dziwny z pana człowiek, Masser Holmes.

— Przestanę cię dziwić, skoro się bliżej poznamy. Ostrzegłem cię dziś rano.

— Zastanawiałem się nad słowami pana, Masser Holmes i chciałbym, aby mnie nie wplątano w sprawę Perkinsa. A gdybym panu pomógł, Masser Holmes. Mam ten zamiar.

— Dobrze, powiedz mi zatem, kto stoi za tobą w tej sprawie?

— Bóg mi świadkiem, Masser Holmes, że mówiłem panu przedtem prawdę. Nie wiem. Barney wydaje mi rozkazy.

— Wiedz zatem, Steve, że ta kobieta w willi i wszystko, co się w niej znajduje, jest pod moją opieką. Więc pamiętaj.

— Dobrze. Masser Holmes. Będę pamiętał.

— Nastraszyłem go porządnie. Watsonie — zauważył Holmes, kiedyśmy ruszyli dalej. — Jestem pewny, że zdradziłby swego pryncypała, gdyby coś wiedział. Szczęście, że wiem o bandzie Johna Spencera i o tem, że Steve do niej należał. A teraz, Watsonie, muszę się porozumieć z Langdale Pike. Sądzę, że to będzie na czasie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.